

W 48 rocznicę Października Uroczysty koncert w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Z okazji 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbył się w sobotę, w Warszawie uroczysty koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Już na kilka minut przed godziną 17 Salę Kongresową w PKiN wypełniały mieszkańcy stolicy, działacze polityczni i społeczni, robotnicy stołecznych fabryk, przedstawiciele świata kultury i nauki, oficerowie i żołnierze WP, młodzież. Nad sceną olbrzymie flagi: białą-czerwona i czerwona, najeździec wodza Rewolucji Październikowej — Włodzimierza Lenina.

Rozlegają się burzliwe oklaski, gdy wchodzi i zajmują miejsca na sali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Wąniś, M. Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Bolesław Jaszczuk, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Witold Jarosiński, Józef Teichma, Zenon Nowak; członkowie Rady Państwa i rządu oraz gospodarze stolicy i województwa: I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kociołek, I sekretarz WKW Marian Jaworski i przewodniczący Prezydium St. RN — Janusz Zarzycki.

Na koncert przybyli członkowie ambasady ZSRR z radcą — ministrem Mikołajem Ważnowem.

Obecni są szefowie i członkowie licznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Po odegraniu hymnów Polski i ZSRR do zebranych przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński. Poszczególne fragmenty przemówienia przyjmowane są gorącymi oklaskami.

Rozpoczyna się koncert — na scenie w pełnej gali zespół „Mazowsze”, który właśnie obecnie obchodzi 15-lecie swojej bogatej działalności. Na program wieczoru złożyły się obok pieśni i tańców ludowych wielu regionów kraju, pieśni rewolucyjne, partyzanckie i żołnierskie, a także pieśni Kraju Rad.

Wystawa stoczniovcw w Katowicach

W sobotę w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach otwarto wystawę pn. „Stocznia Gdańska w XX-lecie”. Ślaskie hutnictwo i przemysł maszynowy w poważnym stopniu partycypują swoimi wyrobami w budownictwie okrętowym. Blisko 150 zakładów przemysłowych Śląska dostarcza Stoczni Gdańskiej swoje wyroby.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy, kilku zakładom śląskim przyznano medale Stoczni Gdańskiej i dyplomy uznania za udział w rozwoju produkcji okrętowej. Otrzymały je huty „Batory”, „Baldon”, „Mała Panew”, Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda”, Zakłady „Celma” w Cieszyńcu, Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie oraz Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych.

Kolejny incydent w Kaszmirze

DELHI (PAP). Rzecznik rządu indyjskiego zakomunikował w sobotę, że wojska pakistańskie odrzucone zostały poza granice państwa w rejonie miasta Ganganagar (Radżastan).

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Karaczi, oficjalne oświadczenie pakistańskie stwierdza, że Hindusi raz jeszcze naruszyli warunki przerwania ognia w Kaszmirze.

Depesze z Polski

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 48 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa PRL Edward Ochab i prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz wysłali depesze z pozdrowieniami do I sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Anastasa Mikojana i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina. W depeszy czytamy m. in.: „Wyrosłe w ogniu rewolucji państwo radzieckie, kierowane przez wielką partię Lenina, od niemal pół wieku wytrwale i zwycięsko buduje nowe życie. Historyczne sukcesy narodu radzieckiego w dziele budownictwa socjalizmu i komunizmu stanowią przykład i natchnienie dla mas pracujących w innych krajach, walczących o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Związek Radziecki jest równocześnie czołową siłą w walce o pokój i postęp przeciw agresywnym poczynaniom imperializmu i międzynarodowej reakcji. Konsekwentna polityka Związku Radzieckiego cieszy się poparciem wszystkich milijonów pokój narodów świata.

Naród polski wysoko ceni przyjaźń i braterską współpracę ze Związkiem Radzieckim. Stanowią one trwałą fundament bezpieczeństwa i niepodległości narodu polskiego, rękomię pomyślnego rozwoju ludowego państwa polskiego, jego budownictwa socjalistycznego.

W 48 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji

W HOŁDZIE POLEGŁYM

Wieniec na grebach bohaterów

WARSZAWA (PAP). W sobotę — w przeddzień 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, społeczeństwo stolicy złożyło hołd żołnierzom radzieckim, poległym w walkach o wolność naszego kraju oraz uczciło pamięć bojowników ruchu rewolucyjnego. Na cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, na stokach Cytadeli oraz u stóp pomników braterstwa broni i wdzięczności złożono liczne wieniec i wianki kwiatów.



Pierwszy komisarz słynnego krawczyka „Auro-ra” A. Bieluszew na spotkaniu z elewami Szkoły Morskiej im. Nachimowa w Leningradzie.

CAF — Telefoto

„VISHVA KALYAN” SPŁYNĄŁ NA WODĘ

Następny statek dla Indii wodowano w Gdyni

Ubiegłej soboty, niespełna w trzy miesiące po pierwszym w Polsce wodowaniu statku dla Indii, Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni obchodziła następną tego rodzaju uroczystość.

W suchym doku spotkały się dwie i pół jednostki serii B-42 przeznaczone dla armatora hinduskiego: The Shipping Corporation of India Ltd. z Bombaju. Obok smukłej sylwetki pierwszego statku dla Indii „Vishva Mahima” — przechodzącego jedną z ostatnich faz robót stocznioowych, konserwację podwodnej części kadłuba oraz obok niekompletnego jeszcze kadłuba trzeciej z serii — jednostki — stała druga „Vishva Kalyan” (po polsku „Błogosławieństwo świata”).

Do wodowania ten 11-tysięcznik przygotowany został z zachowaniem zwyczajów hinduskich — przystrojony w zielone wieniec, girlandy z kwiatami.

Matka chrzestna, która była Zofia Zabiello, żona naczelnego dyrektora stoczni gdynskiej, dokonała aktu chrztu również według starożytnych i utrzymywanych po dziś dzień w Indi tradycji. Po wygłoszeniu tradycyjnej (polskiej) formuły, zamiast

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 7 bm. Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura do 10 st. Wiatry słabe, z kierunków zmiennej.

Wieniec i kwiaty na gdańskim cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich

Wczoraj, w przeddzień 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Gdańsku, złożono wieniec i kwiaty.

Przed pomnikiem zapalono znicze, żołnierze z niebieskich beretach zaciągnęli wartę. Ustawiła się kompania honorowa z pocztą sztandarową.

Dokładnie o godz. 12, przewodniczący Prezydium MRN Tadeusz Bejma wygłasza okolicznościowe przemówienie. Następnie, w takt werbli orkiestry wojskowej, rozpoczyna się składanie wieniec. Pierwszy wieniec składa delegacja KW i KM PZPR w Gdańsku. W dalszej kolejności wieniec składają: dele-

gacje Prezydium WRN i Prezydium MRN w Gdańsku, konsul generalny ZSRR Wiktor Pieliszenko, konsul generalny Chińskiej Republiki Ludowej Chou-Tung, przedstawiciele organizacji politycznych ZSL i SD, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz społeczeństwa Gdańska.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn narodowe: Polski i Związku Radzieckiego.

Na zdjęciu: chwila składania wieniec pod pomnikiem na cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Gdańsku.

Fot. Wł. Nieżywiński



Drugi dzień obrad tłumaczy polskiej literatury

* Referaty * Dyskusja * Nagrody

WARSZAWA (PAP). W sobotę, w drugim dniu obradującego w Warszawie I Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy Polskiej Literatury Pięknej, autorzy przekładów dzieł naszej poezji i prozy na obce języki wysłuchali trzech referatów. Włodzimierz Maciąg mówił o problemach polskiej 20-lecia. Artur Międzyrzecki o poezji polskiej w tym okresie. Andrzej Łam scharakteryzował twórczość najmłodszych polskich pisarzy.

Dyskusję prowadzoną w płynnej i pięknej polszczyźnie zaczęła „rekordzistka” wśród tłumaczy polskiej literatury — Helena Teigova (70 przekładów polskiej klasyki i literatury współczesnej na język czeski).

Następnie zabierali głos: Gyorgy Rado z Węgier (tłumacz Mickiewicza i Putramenta), Janka Bryl ze Związku Radzieckiego (tłumacz Kruczkowskiego i Małchejka), tłumaczka polskiej literatury współczesnej An-nie Posner z Francji, Karl Dedicus z NRF i Edmund Gordon ze Stanów Zjednoczonych.

Zdołano przeszczepić mózg psa

(NNT-PAP). Ekipa chirurgów z Cleveland (USA) zdołała przeszczepić mózg jednego psa na drugiego i utrzymać jego funkcje przez trzy dni.

Po trzech dniach badacze usunęli przeszczep i pozwolili mu zginąć. Pies, który ten przeszczep otrzymał bardzo dobrze zniósł eksperyment.

Ta sama grupa badaczy zdołała przed dwoma laty izolować mózg małpy i utrzymać go przez krótki okres przy życiu, poza organizmem zwierzęcia. Wszystkie te próby mają na celu znalezienie metody, która pozwoliłaby na ulepszenie badań nad mózgiem i jego zaburzeniami.

Stowarzyszenie Autorów „ZAKS” przyznaje dwie równorzędne nagrody wyróżniającym się autorom przekładów naszych dzieł literackich na obce języki. Nagrody otrzymali: tłumacz radziecki Józef Osmaniś za przekład „Pana Tadeusza” na język łotewski oraz znany tłumacz dzieł Jan Piarz za całokształt pracy nad przekładami poezji polskiej. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w poniedziałek.

W przeddzień Zjazdu — doroczną nagrodę polskiego PEN-klubu za przekłady dzieł polskiej literatury na język obcy otrzymał tłumacz z NRF — Karl Dedicus.

Agencja Nowych Chin o demonstracjach w Indonezji

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin zamieściła obszerną informację o nastrojach antychińskich w Indonezji, w której czytamy m. in.:

Wściekły nurt antychiński, który uwidocznili się miesiąc temu w Djakarcie, rozprzestrzenił się i w innych częściach Indonezji.

Strychnine odnaleziono

LONDYN (PAP). W czwartek policja brytyjska musiała przyznać, że wstydem, że przesyłka zawierająca 25 funtów strychniny wcale nie zginęła i że od 25 października znajduje się w miejscu przeznaczenia, tj. w Budapeszcie. Jak już podaliśmy, przed kilku dniami policja podniosła alarm, twierdząc, że przesyłka, która przybyła do Londynu z Indii zginęła w nieznanym okolicznościach.

Przyjęcie w ambasadzie ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, radca — minister ambasady Związku Radzieckiego w Polsce — Mikołaj Ważnow, wydał w sobotę przyjęcie w salach ambasady.

Na przyjęcie przybyli: członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Wąniś, M. Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Bolesław Jaszczuk, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Witold Jarosiński, Artur Starewicz, Józef Teichma, Konstanty Dąbrowski, Stefan Ignar, Zenon Nowak, Julian Tokarski i Tadeusz Gede.

W czasie przyjęcia radca — minister M. Ważnow wznosił toast, podkreślając znaczenie stałe pogłębiającej się przyjaźni i wzajemnej współpracy Związku Radzieckiego i Polski.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Uroczysta akademia w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W Kremlowskim Pałacu Zjazdów odbyła się 6 listopada uroczysta akademia poświęcona 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W prezydium miejsca zajęli przywódcy partii komunistycznej i kierownicy rządu radzieckiego, starzy bolszewicy — uczestnicy rewolucji. Sala licząca 6 tys. miejsc wypełniona była po brzegi. Wśród zgromadzonych znajdowali się goście zagraniczni z 60 krajów, którzy przybyli do Moskwy na obchody Wielkiego Października.

Referat wygłosił członek Prezydium KC KPZR pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Dmitri Polanski.



Świat

BRUKSELA (PAP). Według biuletynu ogłoszonego w sobotę rano w Brukseli, poprawa stanu zdrowia belgijskiej królowej Elżbiety zanotowana w piątek wieczorem w 24 godziny po ataku serca utrzymuje się nadal.

BERLIN (PAP). W Eisenhuettenstadcie rozpoczęło się spotkanie młodzieży trzech krajów — Polski, CSRS i NRF. Spotkania młodzieży tych krajów organizowane są rok rocznie.

PARYŻ (PAP). Tegoroczna na Grodzkiej Akademii Francuskiej w niedzielę literatury przyznano w dniu 5 bm. kapitanowi paryskiej straży ogniowej, Jeanowi Husonowi za książkę „Kon z Herbeleanu”. Huson wydał już 3 książki, w tym pierwszą w roku 1957.

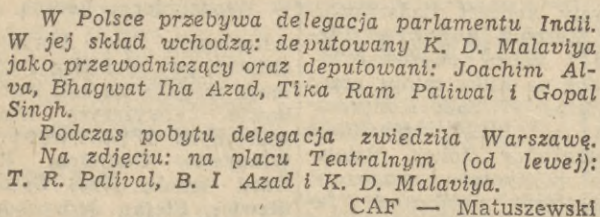
ROŚNIE SIŁA LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Nowe okręty floty wojennej

Wczoraj w porcie wojennym w Gdyni odbyło się podniesienie bandery na dwóch nowych, kolejnych okrętach Marynarki Wojennej. Okręty te zostały zbudowane w naszych stocznicach. Reprezentują wysoki poziom techniczny, świetne uzbrojenie i wyposażenie.

W uroczystości udział wzięli: dowódca Marynarki Wojennej wiceadmirał Zdzisław Studziński, kontradmirałowie: Ludwik Janczyszyn, Józef Sobiesiak, Grzegorz Romanowski i Zygmunt Rudomino, oraz liczni generałowie, wyżsi oficerowie WP i budownictwa statków.

Na podniesienie bandery zaproszone również zostały matki chrzestne, które wpisały się do ksiąg pamiątkowych. Jedną z nich por. Irena Sobiesiak ofiarowała załodze „swojego” okrętu obraz artysty-malarza M. Mokwy.



Rocznice Rewolucji Październikowej załoga Stoczni Gdańskiej i w tym roku uczła licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Brygad w rozmaitych wydziałach podjęły ich łącznie 152 o wartości prawie 13 i pół miliona złotych. W samym Zakładzie Budowy Silników podjęto 29 zobowiązań, w których realizacji uczestniczyło 90 procent załogi. Zobowiązania objęły 4858 godzin roboczych wartości 361 350 złotych. Wyróżnili się w nich Bolesław Czolba, Franciszek Graban i Jan Sobiecki.

Ponad 125 tys. telewizorów zarejestrowanych jest w woj. gdańskim. Oznacza to, że jeden aparat służy w przybliżeniu 10 statystycznym telewizzom. Od początku roku przybyło blisko 17 tys. nowych odbiorników. Największe nasycenie telewizorami występuje w dużych miastach. Przoduje Gdańsk, gdzie zanotowano blisko 45 tys. aparatów, a więc jeden na siedmiu mieszkańców.

Cztery mieszkania w
wiedźstwa gdańskiego jest
posiadaczem aparatu radio-
wego. Statystyka nie uwzględ-
nia odbiorników tranzysto-
rowych, samochodowych i...
znajdujących się w posiadaniu
radiopajęczarzy. Tych
ostatnich wykryto w tym
roku ok. 500.

Przedwczoraj wieczorem ok. godz. 19 na statku „Iwona” należącym do Przedsiębiorstwa Rybackiego „Koga” wydarzył się tragiczny wypadek. „Iwona” zdołała z Gdyni na Hel. Na wysokości bol Gd jeńców z pływackich, Wiktor Bała kroczył za burty. Zwłok nie wyłowiono. (sta)

BONN (PAP) Wysokie ceny w jednym z lokalów rozrywkowych Hamburga skłoniły 32-letniego marynarza do niezwykłej formy protestu. Oburzony, że za 1 flaszkę napoju wysoko- policzono mu aż 100 marek, powiedział, że takiej sumy nie zapłaci, a na znak pro- testu rozebrał się „do rosnu” i w stroju adamowym wybiegł na ulicę z rachunkiem w ręku. Kiedy demonstrantem pobieli- li policjanci. Po dłuższych per- petyciach udało się go schwycić i owiniętego w płaszcz jedne- go z funkcjonariuszy doprowa- dzono do najbliższego komisa- riatu.

Był czas, kiedy się o gdańskim budownictwie mówiło entuzjastycznie, ale bezkrytycznie. Wszystkie było znakomite, a gdańskie tempo budowlane imponowało wszystkim. Dziś na te sprawy patrzymy inaczej. Uznajemy wielki wysiłek budowlanych, doceniamy ich olbrzymi dorobek, ale widzimy i braki. Widzą je i sami budowlani, toteż wszelkie ich starania idą w kierunku usunięcia ich i osłabnięcia poprawy.

NARODOWY Plan Gospodarczy przewidywał wykonanie w latach 1961-65 w województwie gdańskim 80.600 izb w budownictwie uspołecznionym i 9.400 w indywidualnym. Uchwała KW PZPR plan ten zwiększyła o 11 proc. do 100.000 izb.

ZIELONA GÓRA (PAP). Sąd Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego, rozpatrując na sesji wyjazdowej w Zielonej Górze sprawę Zbigniewa i Elżbiety Chaładów z Kosztrzyna, zwerbowanych w czasie ich pobytu w NRF przez wywiad zachodnioniemiecki — ogłosił w sobotę wyrok. Oskarżony Zbigniew Chałada skazany został na karę 9 lat więzienia oraz

W ciągu bieżącej plejoclaty przekazano do użytku 34 wielkie zakłady przemysłowe, w tym: suchy dok, Redę II, Zakładę Mechaniczny i Żelazny w Gdańsku, "Hydroster", Fabrykę Wentylatorów w Malborku i Gazemierzy w Teżewie, Fabrykę Opakowań Blaszanych w Gdańsku. W tym samym tu już o rozbudowie wszystkich stoczni, "Zamechu", wewerjerskiej cementowni itd.

W tym roku do tego 86 szkół podstawowych (1.030 izb), 6 szkół średnich (104 izby), warsztaty szkolne, Zasadniczą Szkołę Zawodową, 2 internaty, Ośrodek Studencki w Włocławku, Wzręczyszcz, Akademicki Ośrodek Sportowy, kino na Oruni, bar "Alga" w Sopocie, Dom Kultury w Elblągu i in-

W produkcji podstawowej w roku 1961 pracowało 6.000 osób, dziś pracuje 5.500. Jeżeli zaś produkcję roku 1960 przyjmiemy za 100, to w roku 1965 wyniosła ona 188. Było to możliwe jedynie dzięki usprawnieniom organizacyjnym i — przede wszystkim — mechanizacji. Ni jeden dzwign zastępuje pracę 30 ludzi. Tachówkich dzwignów w roku 1960 było 30, dziś jest 70. Osiągając takie wyniki pomogli władze partyjne i terenowe, a to przez ustalenie zasady koncentracji robót budowlanych, co umożliwiło pełniejszą wykorzystanie ciężkiego sprzętu, budowlanego.

W roku 1966 wybuduje się 19,500 izb. W roku 1966 20,000, a więc niewiele więcej. Natomiast przebrób będzie zwiększony o przeszło 130 milionów. I tu dochodzimy do poruszonej na początku sprawy dotyczących braków w pracy na szczyt budowlanych. Wszyscy wiemy, że nowo powstałe osiedla przez długi czas pozostają nie uporządkowane, że brak w nich pawilonów sklepowych, punktów usługowych, szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia.

Pierwszy rok nowej ple-

... do społecznego

staną więc sklepy, warsztaty naprawcze, przedszkola, ośrodki zdrowia, co niewątpliwie przyjęte będzie entuzjastycznie przez mieszkańców tych osiedli.

CO zbudują nam nasi budowlani w latach 1966—1970?

A więc: 107.130 izb (z czego GZB 97.335 izb), 91 szkół podstawowych, 21 szkół zawodowych i techników, 2 licea, 7 przedszkoli.

W Gdańsku zostanie oddany do użytku szpitalny oddział psychiatryczny o 320 łóżkach oraz szpital przeciwgruźliczy, w Leborku i Starogardzie szpitale powiatowe. Ponadto rozbuduje się 4 istniejące szpitale i 35 przychodni obwodowych i ośrodków zdrowia.

Zaznaczy się duży wzrost budownictwa przemysłowego. Powstana: Fabryka W Kwasu Siarkowego i Nawozów Sztucznych (ogólny koszt 1,165 milio nów zł), Fabryka Porcelany (eksportowej) w Lublinie, która da zatrudnienie tysiąco w kobiet. Elektrociepłownia i Gazokoksownia w Gdańsku. Rozbudowywać się będzie Za mech. Wiele inwestycji powsta nie w portach Gdańsk i Gdynia. Rozbudowa stoczni po chlonie 565 mln zł.

Globalna wartość budowlanych robót planowanych na lata 1966—70 wyniesie około 5.760 mln zł.

Wszystkie te inwestycje realizowane będą przy znacznym współudziale Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa.

DANE że podał na sobotniej konferencji prasowej dyrektor GZB Inż. M. Jarzabkiewicz. Zarówno on, jak i dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia mgr Filar mówili też o zmianie organizacji zarządzania i planowania przedsiębiorstw budowlanych, co w rezultacie ma umożliwić realizację tych zadań. O tym jednak następny raz.

Poza sprawami, które trafiają na wokedne sądowni (a do sądów naszego województwa trafia rocznie około 30 tys. spraw cywilnych i 12—15 tys. karnych) istnieje szereg problemów, które rozprawy trwają mogą czynnikii społeczne. Ustawa z 30 marca br. wyróżnia sądy społeczne, działające przy zakładach pracy oraz społeczne komisje pojednawcze, powoływane przy komitetach Frontu Jedności Narodu.

Rozpatrują one „sprawy o narzekanie zasad współzyszcza społecznego” ludzi społeczne go, jak w szczególności lek ceważenie obowiązków obywatelskich względem rodziny lub obowiązków pracowniczych, niewłaściwy stosunek do pra cownicy, zakłócanie spokoju i porządku w rodzinie lub miejscy zamieszkania, lekceważenie przez pracowników zasad bezpieczeństwa i higie ny pracy, naruszanie mienia społecznego lub zasad jego ochrony, naruszenie mienia obywateli, niedozwolone przebie ganie przez pracowników dla ce lów osobistych ze środków na leżących do uposażonego

dżaju ryby-pilota, kto ich poprzeda, niekiedy trochę głuchy, niekiedy trochę ślepy, ale zawsze weszacy przed nimi ukladnie i z wahaniem. Ryba - pilot mówi tak: „Ano, czy ja wiem. Nie, oczywiście, że nie w gruncie rzeczy. Ale ja ich lubię, lubię ich oboje. Jak

Ci bogaci kochali go i ufali mu, bo był skromny, zabawny, nieuchwytny, już w rozwoju, i dlatego że był nieomylny jako ryba-pilot.

A potem są bogaci i nie już nie jest nigdy tak jak było. Ryba-pilot oczywiście odchodzi. Zawsze dokądś idzie, albo skądś przybywa, i nigdy nie pozostaje zbyt długo. Wchodzi i wychodzi z polityki, czy teatru tak samo jak na początku wchodził i wychodził z jakiegoś kraju lub z czyjegós życia. Ta ryba nigdy nie bywa schwytaana i nie chwytają jej także i bogaci. Nic jej nigdy nie chysta i tylko ci, co jej zaufali, zostają schwyceni, wrócić ulubionych

WARSZAWA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Prezydium GKKFIT ustalono, że dzięki podpisaniu odpowiedniej umowy polsko-bułgarskiej, nasze biura podróży, począwszy od 1 stycznia 1966 r., będą organizowały indywidualne wyjazdy turystyczne do Bułgarii na analogicznych zasadach jak dotychczas na Węgry.

powyżej 70 lat

NOWY JORK (PAP). Mieszkańcy domu starców amerykańskiego miasta Elm Creek są zapalonymi zwolennikami big-teatu, a przede wszystkim zespołu beatlesów. Za ich przykładem nakładają na głowę peruki. Utworzone nawet zespół jazzowy, na którego występy chętnie przychodzi miejscowa młodzież. Najmłodszym uczestnikiem zespołu liczy 70 lat.

NOWY JORK (PAP). Mieszkańcy domu starców amerykańskiego miasta Elm Creek są zapalonymi zwolennikami big-beatu, a przede wszystkim zespołu beatlesów. Za ich przykładem nakładają na głowę pe ruki. Utworzono nawet zespół jazzowy, na którego występy chętnie przychodzi miejscowa młodzież. Najmłodszy uczestnik zespołu liczy 70 lat.

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

Na zdjęciu: uroczyste otwarcie olimpijskiego ośrodka podnoszenia ciężarów na Oksywiu. Stoją od lewej: kmdr J. Porydzaj, kontradmirał J. Sobiesiak, kmdr Wojas, kmdr St. Królikowski, wiceprzewodniczącą WKFiT W. Jurkiewicz.

Niedawno otwarto na uroczystości wzięli m. in. Oksywiu olimpijski ośrodek udział przedstawiciele do- podnoszenia ciężarów. W wództwa Marynarki Wojen-

W pierwszej grze odbywające go się w Warszawie meczu tenisaowego Polska — Francja Marniewski przegrał z Contet 16:18, 6:3, 1:6. W drugiej grze B. Lewandowski uległ Jaufretowi Baranowski, przedstawicielce miejskiej władz sportowych, WKS Flota i in. Otwarcia ośrodka dokonał przewodniczący Rady WF i Sportu Mar. Woj. konrad-mirał J. Sobiesiak.

nił, 2:8. Tak więc po pierwszym dniu Francja prowadzi 2:0.



W LIGACH KOSZYKÓWKI

Zwycięstwa Spójni i GKS

W sobotę rozpoczęły się rozgrywki I ligi koszykówki kobiet i I ligi koszykówki mężczyzn. Koszykarki gdańskiej SPÓJNI, wygrały w Warszawie z Polonią 67:52 (32:29).

Ośrodek powstał przede wszystkim dzięki inicjatywie i czynnym współudziału przew. sekcji podnoszenia ciężarów Mar. Woj. kmrdr Józefa Porydzka oraz znanego trenera i opiekuna ciężarówów kpt. Mar. Józefa Łapińskiego. Przy pomocy WKKFiT, dowództwa Mar. Woj. oraz dużym wkładzie pracy społecznej powstał naprawdę ładny i bardzo potrzebny ośrodek.

stąpili bez Dregiera.

szczędrych, pełnych zrozumienia bogaczach, którzy nie mają żadnych złych cech i każdy dzień przemieniają w święto, i którzy, kiedy już przeszli i zgarbieni potrzebą im pożywkę, zostawiają po sobie wszystkim bardziej martwie niż konzonki jakichkolwiek traw, strатовanych przez konie

W Toruniu rozpoczął się finałowy turniej siatkówki kobiet o Puchar CRZZ. Startują II-ligowe drużyny: Gedanin Gdańsk, Odry Wrocław i Budowlanych Toruń oraz II-ligowa Sparta Warszawa.

W pierwszym dniu zawodów zwycięża Sparta niespodziewanie zwyciężając Gedaninę 3:1 (15:11, 11:15, 15:9, 15:14), a w drugim spotkaniu siatkarki Budowlanych pokonały Odrę 3:2 (15:7, 9:15, 12:15, 15:6, 15:9).

PILKA NOŻNA
GDANSK, stadion Lechia,
godz. 11 — spotkanie o mistrzo
stwo II ligi: Lechia — Raków
Częstochowa.
GDYNIA, stadion przy ul. Ejs
monda, godz. 14 — spotkanie o
mistrzostwo II ligi: MZKS Gdynia — Unia Racibórz.

KOSZYKÓWKA
GDANSK, sala Technikum
Budowlanego przy ul. Chopina
we Wrzeszczu, godz. 11 - spot-
kanie ligi międzywojewódzkiej
koszykówki kobiet: **AZS**
Gdańsk — Łączność Olsztyn.

ZAPASY
GDYNIA, hala sportowa na Oksywiu, godz. 11 — spotkanie zapasnicze o mistrzostwo I ligi: Flota — Legia Warszawa.
GDANSK, sala Spójni przy ul. Słowackiego, godz. 18 — spotkanie zapasnicze ligi terytorialnej: Spójnia — Czarni Nakło.

SIATKÓWKA
STAROGARD, sala szkoły Ty
siąclecia, godz. 9.30 — turniej
siatkówki męskiej z udziałem
AZS Gdańsk, GKS Wybrzeże,
Portowiec Gdańsk, Olimpia El
bląg i LZS Starogard.

(c. d. n.)



W zaułkach Gniewu.

REJSU

Rok XXI

Niedziela, 7 listopada 1965 r.

Nr 45

Jak nadano historyczną radiodepeszę?

Nikołaj Romanowicz Dożdżikow jest zasłużonym radiotelegrafistą radzieckich ekspedycji arktycznych. Obecnie jest na emeryturze i porządkuje swoje wspomnienia. Korespondent „Izwestij” Morozow przejrzał te notatki i zdumiał się. Okazało się bowiem, że Dożdżikow był tym radiotelegrafistą, który nadał na cały świat wiadomość o zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji. Był to słynny manifest Lenina zatytułowany: „Wsiem, wsiem, wsiem”. (Do wszystkich).

HISTORYCZNA depeszę nadała radiostacja w Carskim Siole — dzisiejszym mieście Puszkina.

Tak, jak zwykle późną jesienią — opowiada Dożdżikow — chmury wisiały nisko nad pozbawionymi liści drzewami carsko-sioleńskiego parku. Niczym się nie różnił od dnia wczorajszego ten pochmurny dzień, oznaczony w kalendarzu datą 26 października (starego stylu), kiedy wczesnym rankiem wrócił z Petersburga żołnierz-bolszewik Suslin, przewodniczący komitetu radiostacji. Od niego radiotelegrafista dowiedział się o szturmie na Pałac Zimowy, o aresztowaniu Rządu Tymczasowego i o proklamowaniu władzy Rad.

Nowemu własnemu ludowemu rządowi będziemy teraz służyć — zdecydowali żołnierze — „iskrowcy”, jak ich wówczas nazywano.

Polacy w „Wiosnie Ludów”

Na jednym z walcących się domów przy ulicy Maestre w Wenecji widnieje stara, ledwie czytelna tablica, z następującym napisem:

„Mikolajewicz K. i Dembowsk J. Dzieln i Nieszczęśliwi. Za wolność Włoch, tu walcząc umarli w roku 1848”.

Z ksiąg miejscowego urzędu stanu cywilnego wynika, że Dembowsk miał na imię Izidor i pochodził z Sandomierza, zaś Konstanty Mikolajewicz — z Gali. Byli to artylerzyści polscy, którzy walczyli w szeregach włoskich pod dowództwem gen. Peppę. Obaj pochowani zostali w zbiorowym grobie w forcie Morcherra.

Wyłącznie do Smolnego, nigdzie poza tym, będziemy dostarczać wszystkie otrzymywane drogą radiową depesze.

Z pierwszymi depeszami udał się do Smolnego Dożdżikow. Na trzecim piętrze stanął przed zamkniętymi drzwiami, których strzegł dwaj czerwogwardziści. Dopiero kiedy Dożdżikow pokazał im grubą kopertę, o pieczętowaną lakowymi pieczęciami i drukowanymi napisami „Ścisłe tajne!”,

„Sprawa wojskowa”, „Bardzo pilne”, wypuszczono go do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych.

W pokoju przepełnionym marynarzami, żołnierzami i uzbrojonymi robotnikami siedział przy stoliku Włodzimierz Iljcz Lenin.

Spostrzegłszy podoficera z kopertą spytał:

— A wy co, towarzyszu? — Przywiozłem wam, towarzyszu Lenin, nasze i zagraniczne komunikaty o położeniu na frontach.

— Skąd jesteście?

— Z Carskojelskiej radiostacji, towarzyszu Lenin.

Otworzywszy kopertę i szybko przejrawszy depesze Lenin zaczął wypytywać Dożdżikowa o pracy stacji o jej mocy i zasięgu działania. Zapytał czy są na stacji tłumacze, znający język angielski, francuski, włoski, niemiecki. Otrzymałszy potwierdzenia odpowiedź powiedział:

— Doskonale!

Wziął ze stołu świeżą, padchną jeszcze farbą drukarską ulotkę „Do cobywateł Rosji” i wręczył ją Dożdżikowowi.

— Nadajcie to natychmiast przez radio kilka razy.

Tego samego dnia Dożdżikow otrzymał stałą przepustkę do Smolnego.

— Wsiem, wsiem, wsiem — nigdy dotychczas te słowa nie zabrzmiały tak głośno i nie miały takiego znaczenia. Świat dowiedział się o zwycięstwie Rad o narodzeniu pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów.

— Z Paryża — pamiętam — tego samego dnia otrzymał mi potwierdzenie odbioru — mówi Dożdżikow. — A za pośrednictwem odbiorców woj skowych i nasi żołnierze frontowi dowiedzieli się o tym, co się dzieje w Petersburgu.

Nazajutrz po dostarczeniu do Smolnego kolejnej koperty Dożdżikow otrzymał od Lenina maszynopisy „Dekretu o pokoju” i „Dekretu o ziemi”.

opr. erg

WACŁAW HORSKI Najpierw klucz do mieszkania potem bilet do teatru

W ubiegłym tygodniu na łamach prasy Wybrzeża ukazała się pozycja publicystyczna opatrzona dwoma podpisami. Przed każdym z nich dodano literki mgr. Z przedstawiła czytelnikowi dowiaduje się, że autorzy pisali na zamówienie „socjologów Pracowni Psychologii i Socjologii Pracy ZBiD przy GZB” (?) — to obliuguje. Obliuguje czytelnika do uważnego przeczytania, a autorów do poważnego naukowego potraktowania tematu. Niję podpisany jako czytelnik spełnił pokładane przez autorów nadzieje. A oni?...

WSPOMNIANA publikacja nosi tytuł „Czas wolny mieszkańców hotelu robotniczego”. Autorzy zająwszy od statystycznej prezentacji środowiska hotelu robotniczego GPBP w Gdańsku-Oliwie. Czytelnik dowiaduje się ilu lokatorów, jaki wiek, skąd pochodzą, ile pokoi, głośników, odborników, gier towarzyskich itp.

Mieszkańcy hotelu wywodzą się przeważnie ze wsi skąd zdaniem autorów — „nie wynieśli kultury spędzania wolnego czasu, byli to raczej tradycje ludowego świętowania, zupełnie nieprzydatne na nowym gruncie” a — „ukształtowane w dawnym macierzystym środowisku stereotypy zachowania się nie ułatwiały adaptacji na terenie nowej grupy koleżeńskiej czy roboczej”.

Dokąd ci ludzie wybierają się wieczorami?

— „Rzadko do kina, nigdy do teatru czy opery. Natomiast bardzo często odwiedzają bary z wódką, a niektórzy piją w pokojach. Dlaczego tak robią? Odpowiedź jest prosta: czynią tak dlatego, bo tak wynieśli stereotypy zachowania...”

W dalszym ciągu rozważań autorzy mają pretensje do lokatorów penetrowanego hotelu robotniczego, że nie chodzą do teatru, że przedkładają sensacyjne powieści nad Steinbecka, że rezygnują z czytania „Kultury” i „Polityki” na korzyść „Głosu Wybrzeża”,

„Dziennika Bałtyckiego” i „Przeglądu Sportowego”. Oczywiście ich zdaniem w tym wypadku anomalia te wynikają z winy „nowych stereotypów”. Odpowiedzieli też, zdaniem autorów, są majstrowie na budowach i brygadziści, którzy pozostawiają podległym sobie pracownikom „bez opieki wychowawczej”.

WYBACZCIE mój osobisty „stereotyp”, ale trudno trawie podobne oderwane od życia quasi naukowe spekulacje. Na jakiej to katedrze w Polsce Ludowej wyklada się schematyczny podział na „stereotypy” i „stereotypy” zrodzone na wsi, które fatalistycznie i nieubłagane dążą do barów z wódką, lub piją ją w pokojach i „stereotyp miasta”, który automatycznie produkuje ekstrakt moralności, intelektu i kultury?...

O jaką wieś chodzi? Warto wiedzieć, że zmieniło się tam coś niecoś od czasów pańszczyznianych. Oto w wielkorskim tysiąc telewizorów, 5 tys. odborników, ponad 10 tys. w okresie półrocza br. odborników Teatru Ziemi Gdańskiej, „Miniatury”, Studia Rapsodycznego, Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej i Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych — to sygnały tych zmian. Wspomni nam o wsi wejherowskiej, bo właśnie w ubiegły piątek

miałem przyjemność uczestniczyć w obradach Plenum KP PZPR, które poświęcono ocenie realizacji programu upowszechnienia kultury w powiecie wejherowskim.

Optymistyczne były to obrady. A przecież powiat ten nie jest cudowną enklawą na mapie Polski.

Na pewno wiele jest jeszcze do zrobienia, na pewno koncentracja dóbr kulturalnych przemawia na korzyść dużych ośrodków miejskich, ale to nie upoważnia do dyskryminujących uogólnień adresowanych do przybyszów ze wsi. Osobiście widzę proces odwrotny. To miasto, a w konkretnym przypadku właśnie hotele robotnicze, deprawują ludzi.

AUTORZY — magistrowie kończą swe rozważania podaniem gotowej recepturki na dolegliwości. Ogranicza się ona do oderwania od życia truizmów.

Oto próbka. — Należy doprowadzić do tego, by ożyły i funkcjonowały normalne organa hotelu... Należy doprowadzić do sytuacji, by funkcjonował codziennie klub hotelowy...

Właśnie należy doprowadzić... Pobożne życzenia, frazesy. Taką metodą można zbawić ludzkość. Należy doprowadzić do upowszechnienia kultury, do zerwania z alkoholizmem z korupcją, zbrodnictwem, chuligaństwem itd. itp. Oczywiście należy, tylko jak? Autorzy-magistrowie, doradzają „kursy” literackie i spotkania z ciekawymi ludźmi Wybrzeża aby, jak piszą, „po kilku miesiącach takiej nieustannej akcji, zaproponować zbiorowe pójście do

teatru, które byłoby połączone z dyskusją”...

Wypisz, wymaluj ta sama terapia, o jakiej pisałem w artykule pt. „Intratale plecie”. I ten sam efekt.

Bardzo dobre rady, ale dla pracownika Powiatowego Domu Kultury, instruktora działacza młodzieżowego klubu w Kłaju Ciemnym. Od naukowców należało się spodziewać czegoś więcej. Trudno zgadnąć, ile w tych złotych myślach wydumanej abstrakcji, a ile spekulacji, buszowania w ciągłe jeszcze nieprzebranej u nas dżungli fasad i truizmów. Taki towar, niestety, chętnie znajduje nabywców, zwłaszcza, jeśli podany z odpowiedzialną etykietą.

Tu przypomina mi się zwierzenie pewnego dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego w Gdańsku.

Wie pan, redaktorze — powiedział — mój kolega po fachu obronił pracę magisterską na temat „Funkcjonalne planowanie ciągów pieszych w nowych osiedlach mieszkaniowych”.

— To mądre. A jak pan rozwiązuje ten problem, czy przy pomocy tej pracy naukowej?

— Nie, ja każe wyspać kilku dygnantów, kilku dygnantów ogłuszyć najbardziej wydeptane ścieżki i tu każe kłase chodników.

Tyle w odpowiedzi na wezwanie do dyskusji ze strony autorów artykułu pt. „Czas wolny mieszkańców hotelu robotniczego”.

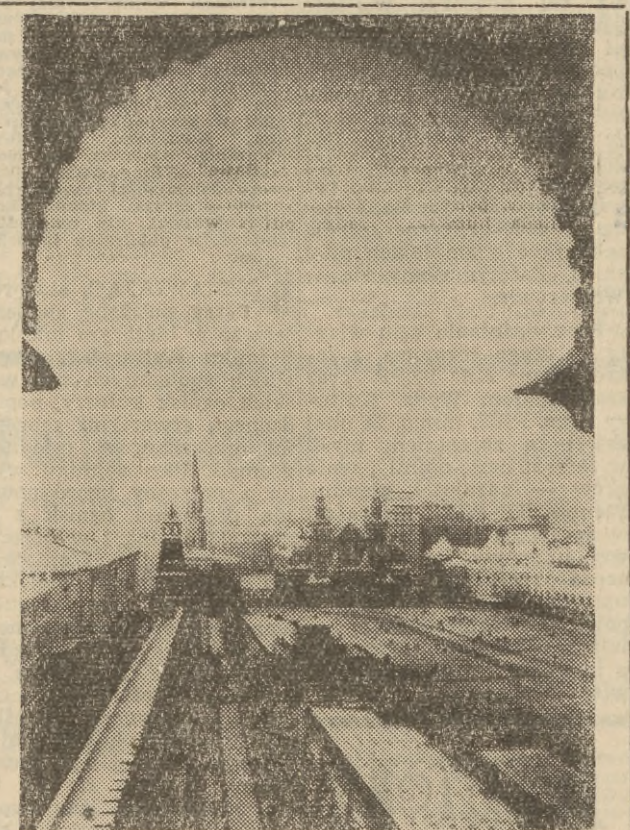
OSOBISCIE nie kruszę kopii o to, aby mieszkańiec hotelu robotniczego po odrzuceniu łopaty, kieli, czy pilnika, wspiął się na sam szczyt Parnasu kulturalnego, bo istotny problem widzę gdzie indziej, w warunkach jakie stwarza życie hotelowe typu — „robotniczy”. Cieszę się, jeśli ludzie tam wegetujący, korzystają z uosobnionych im dóbr kulturalnych w skali przeciętnej pracownika fizycznego w mieście. Niestety, nieliczne to wypadki. Mieszkańcy hotelu częściej są notowani w rejestrach kolegów orzekających i izbach wytrzeźwień, niż w salonach sztuki. Tę opinią nie chciałbym skrzywdzić wielu, mieszkających w warunkach hotelowych, porządnych i uczciwych ludzi. Osobiście znam takich. Niestety, należą oni do mniejszości.

Problem jest szerszy. Nie ogranicza się do hotelu GPBP w Oliwie, ani na Sadowej, Długiej, Wajdeloty, Lęborskiej w Narwiku, Letnicy itd. Prawie ówczesny miliona obywateli mieszka obecnie w hotelach robotniczych w całym kraju. W tym 70 proc. to ludzie młodzi w wieku do 30 lat. Dopłaty państwa do hoteli poważnie ograniczają możliwości budowy większej liczby mieszkań.

Oto jeden z wielu przykładów — hotel robotniczy Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Otmę” w Krapkowicach. W 11 budynkach mieszka tu 600 dziewcząt, w tym 2 domy przekazano specjalnie dla samotnych mat z dziećmi. (Też produkt z ciał hotelowych). Ta impreza kosztuje zakłady ponad 1 mil złotych rocznie. Kilkadziesiąt dziewcząt mieszka tu już po nad 10 lat. Są i takie, które mieszkają 15 lat. Zarobione pieniądze wydają na stroje i rozrywki. Podobnie ich koleżdy w męskich hotelach, na ubawy, adaptery, motocykle itp. Na wszystko, byleby nie na własne mieszkanie. Po co? Polska Ludowa płaci, sprząta, zmienia bieliznę pościelową, daje opały, światło, pól darmowa stołowa i inne usługi. Wystarczy korzystać z tych dobrodziejstw państwa, aby stracić ochotę do życia na własny rachunek.

Dla wielu ta sytuacja wydaje się korzystną. Inni zdają sobie sprawę z jej anomalności, z krzywdy, jakiej doznają w procesie dezintegracji społecznej. Przesiedlenie tysięcy ludzi, zwłaszcza tych, którzy pozakładali własne rodziny — z hoteli robotniczych do normalnych mieszkań staje się pilną sprawą. Zrozumiał to już niektóre zakłady pracy. U nas np. Stocznia Gdańska.

B. EAST. ● Dokończenie na str. 4



Moskwa — pokryty jesienią śniegiem. Plac Czerwony — w głębi Muzeum Rewolucji.

Przeczytaj, nie stracisz, a może zyskasz

W „TWÓRCZOŚCI” nr 10 „Dzoker” Kazimierza Brandysa. Wiem, że nie wszyscy zaglądają do organu Jarosława Iwaszkiewicza więc pozwolę sobie przynajmniej jedno ze spostrzeżeń zawartych w „Dzokerze” przepisać:

„Cena naszej literatury nie ma kursu zagranicznego, a w Warszawie przelicza się wszystko na dewizy. Tymczasem rozsądek wskazuje jedynie wyjście: uznać tę literaturę za wartość rodzinną, istniejącą dla nas i poprzez nas, spełniającą się we własnych tradycjach. Pogodzić się z nią jak z językiem”.

„Przed zjazdem ZLP: spór o idee” — pod takim tytułem, „ŻYCIE LITERACKIE” zamieszcza na pierwszej kolumnie rozmowę z Tadeuszem Holujem i Jerzym Putramentem, którą przeprowadził Włodzisław Maciąg. Jeśli dobrze zrozumiałam Putramenta to dobra literatura powstaje wtedy, gdy są dobrzy pisarze. Dobrym pisarzem nie przeszkadza

żadne tzw. trudności obiektywne i środowiskowe rozróby.

I jeszcze jeden temat z tej serii. „WSPÓŁCZESNOŚĆ” drukuje „Rozmyślenia o poezji” Anatola Sterna. Treść tych rozmyślań jest powszechnie znana. Nowa jest natomiast forma. Samo zakończenie, mimo pozorów, też nie jest nowe. Czytuję:

„trzeba przewidzieć

sztukę która się jutro narodzi więcej szaleństwa więcej nienasyceńia wtedy ziemia wyłoni się z bagnistej powodzi gwiazdą dla wszystkich jak w pierwszym dniu stworzenia przede wszystkim — dla was

młodzi”

SPECIALNY numer „WTK” poświęcony

całości Ziemiom Zachodnim i Północnym wywołał w

kołach rządzących NRF panikę. Numer skonfiskowano. Ciekawe co w tym numerze jest trefne. „List pasterski biskupów polskich z okazji dwudziestolecia zorganizowania polskiego życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, czy słowo od redakcji „Do Rodaków na obczyźnie”? A może krótka informacja biskupa Nowickiego o organizowaniu życia kościelnego na tych ziemiach? Wiem już co: fotoreportaż zamieszczony na ostatniej kolumnie pt. „Nad Odrą, Nysą i Bałtykiem”. (Odczyt ks. arcybiskupa Bolesława Kominka przeczytałam też i nie znalazłam w nim niczego, co mogłoby obrazić lub rozniewać myślącego Niemca). Zostawili ruiny i zgłiszczą, teraz nie ma po nich śladu. Aż dziw, że Polacy z tym się uporali. Zresztą nie wiem co. Może cytat z wypowiedzenia papieża Jana XXIII ogłoszonego do biskupów polskich w 1962 r.?

Najlepiej nabyć (albo pożyczyc) ten nr tygodnika (październik 1965) i samemu się pogłębnić nad tym arcywyskokiem niemieckich neofaszystów.

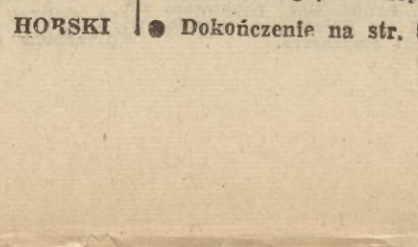
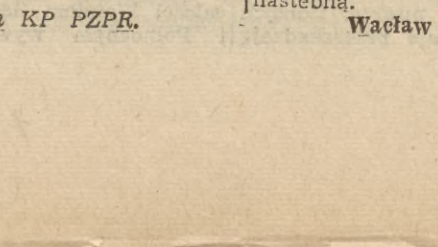
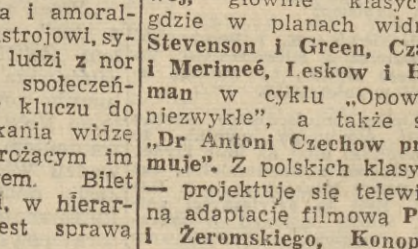
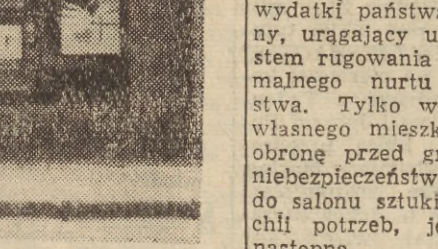
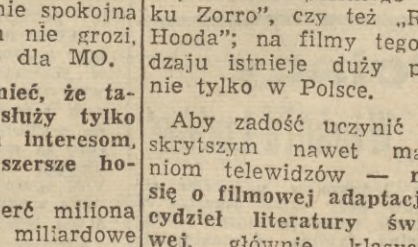
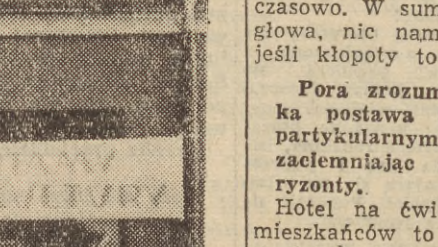
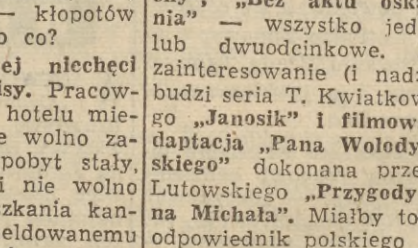
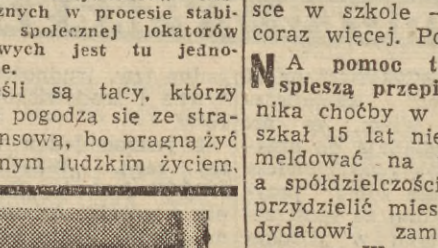
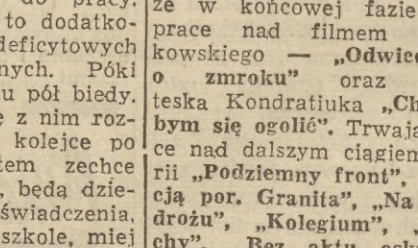
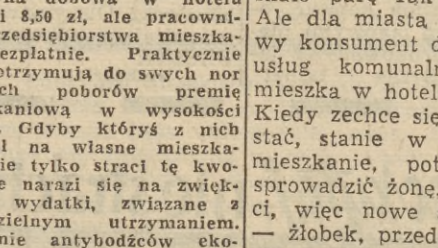
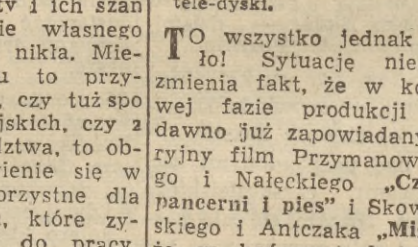
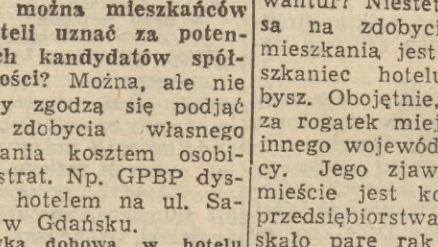
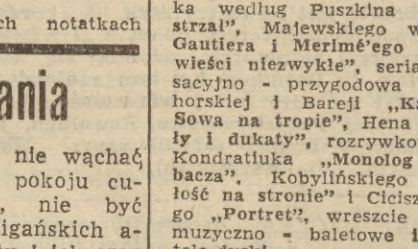
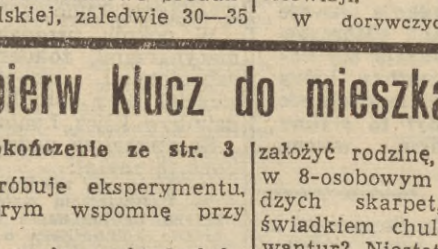
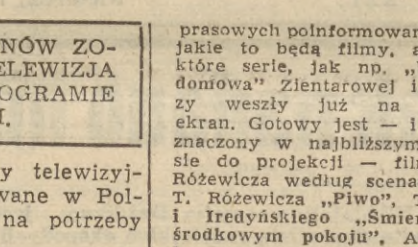
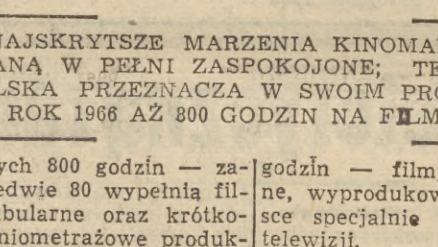
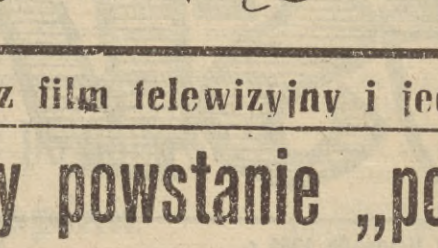
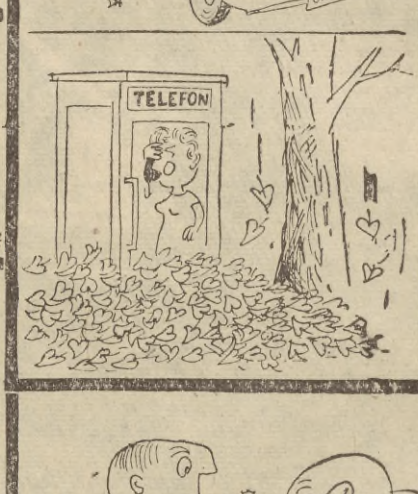
A „KULTURA” uraczyła nas tym razem obyczajowym reportażem Andrzeja Brychta pt. „Czarne i białe”. Rzecz o podmielkich potentatach spod Łodzi, którzy jeżdżą białymi Chevroletami, Cadillacami itp. Moim zdaniem świetny przyczynek do naszych stosunków społecznych. Na zachętę cytuję kapitalny fragment:

„Kto tam siedzi, proszę pana, za kierownicą... Polski wieśniak podmiejski anno 65. Polski wieśniak podmiejski Olek Pikuta wyłaził ciężko z furi Rambler Ambasador, drzwi na klucz zamknął z takim wzdkiem, jakby obore na kłódkę, wrota kołanem przypierając — krawat na gumce poprawił i wszedł do kawiarni kategorii „S” w hotelu „Grand”.

Poz: tym w numerze Leszek Elektrowicz dzieli się swoimi wrażeniami na temat „Uliksesa” Joyce’a. Redakcja zapowiada jednocześnie ukazanie się książki w języku polskim w roku 1967 w tłumaczeniu Macieja Słomczyńskiego, a póki co odsyłam do „Dialogu” (zeszyt 12, rok 1964).

Bartok nieznany

Dzienniczek 136



Upraszczając oczywiście całe zagadnienie, można by zauważyć, że w historii muzyki, a zapewne także i pozostałych dziedzinach sztuki, najwybitniejszą jednostką twórczą — nawet tę, którą oceniane są młode geny — dadzą się niejako podporządkować do jednego z dwóch typów artystycznych. Kryterium takiego podziału historia wyznacza wcale nie na podstawie osądu o estetycznej wartości dzieła. Podział dotyczy raczej oceny roli, jaką twórca i jego dzieła odegrały w łańcuchu dzieł. W dalszym ciągu nie chodzi jednak o wartościowanie. Idzie o pewną postawę twórczą uważaną z jednej strony o ogólnym charakterem niepowtarzalnych cech osobowości twórcy, z drugiej — sytuacją historyczną epoki.

Krótko mówiąc, wielkich kompozytorów dzielimy na tych, którzy burzyli stary świat i odkrywali nowe horyzonty w muzyce, wytyczali nowe drogi — i tych, którzy dokonywali w swej twórczości wielkiej niepowtarzalnej syntezy swoich czasów. Jedni i drudzy posuwali naprzód bieg historii; różnił się tylko metoda.

EST to oczywiście klasyfikacja schematyczna i względna, nie pozbawiona jednak cech prawdziwości. Jeśli byśmy do tych pierwszych, „rewolucjonistów” zaliczyli Beethovena (symfonia), Chopina (w twórczości fortepianowej), Debussy'ego (odkrywcę świata dźwięków), Schönberga (dodekafonia) lub Weberna (punktualizm), to wyraziłbym drugą postawę z pewnością byłby Jan Sebastian Bach i jego głębokie, skrytykowane dzieło, a także Haydn, Mozart lub Brahms.

W muzyce XX wieku taką syntetyczną postawę reprezentuje swoją oryginalną twórczością BELA BARTOK.

Z perspektywy dwudziestu lat dzielących nas od śmierci Bartoka, coraz wyraźniej w świadomości ogółu narasta przekonanie o trwałości i niepowtarzalnej wartości jego dorobku. Tym trudniejsza to była droga twórcza, gdy zważy się na rozmałość w tym okresie tendencji i kierunków współczesnej muzyki z sobą oraz brak w stosunku do nich jakiegokolwiek dystansu porządkującego sądy.

W pierwszej połowie XX wieku, w okresie narastającego przełomu, gdy jeszcze dogorywały tendencje romantyczne, a obok nich pojawiały się nowe prądy, wyrastała nowa oświecająca indywidualność, jak choćby Igor Strawiński, mistrz persyliu, czy Arnold Schönberg, nieugięty doktryner nowego ładu — dodekafonii — trzeba było nie lada indywidualności, by znaleźć własną, niezależną drogę, konsekwentnie ją podążać i zachować pełną oryginalność. „Nie chcę podlegać pod żadną tendencją muzyczną” — mówi idealnie jest równowaga wszystkich elementów — twierdził zawsze Bartok. Owa niezależność poglądów i konsekwentna realizacja ideałów własnej estetyki wyrażone w znakomitych dziełach, postawiły Bartoka w rzędzie najwybitniejszych klasyków współczesności.

POZNANIE warsztatu kompozytorskiego twórców XX wieku jest sprawą wyjątkowo złożoną. Wraz z odrzuceniem dziewiętnastowiecznych systemów i za-

sad, kompozytorzy stosują nowe, indywidualne sposoby organizacji i porządku. Nieprzydatne okazały się też dawne kryteria poznawcze i metody badań. Współczesna, szeroko pojęta nauka o muzyce nie znalazła jeszcze dotąd pełnej, adekwatnej dla nowej muzyki systematyki teoretycznej. Jest to zjawisko zrozumiałe i obiektywne.

Jednak dzieło Bartoka jest już faktem dokonany. Zostało zamknięte. Fascynujący świat dźwięków tej muzyki, jej głęboki emocjonalizm i żywiołowy witalizm, stężona ekspresja i magiczna siła oddziaływania — a także barokowa intuicja, niż racjonalnie wyuczona jednolitość stylistyczna i niezwykła konsekwencja warsztatowa — nie tylko słuchacza, lecz i teoretyka muzyki, pragnącego wnikać w tajniki organizacji tego niezwykłego świata dźwięków. Wszak poznanie tych tajników może się stać znaną szkołą kompozytorską.

Stąd bierze się ogromne zainteresowanie nauki tw. warsztatem twórczym Beli

Bartoka. Wyrazem tego zainteresowania jest m. in. OGÓLNOPOLSKA SESJA NAUKOWA WYŻSZYCH SZKÓŁ MUZYCZNYCH poświęcona twórczości tego genialnego kompozytora.

Pomysł jej zrodzony w sopockiej PWSM, w Katedrze Teorii i Kompozycji, pozostającej pod kierunkiem doc. K. Pałubickiego, uzyskał rangę ogólnopolską. Realizują sesję w osobnych terminach katedry teorii PWSM-ów w Sopocie, Łodzi, Krakowie i Warszawie. Poszczególne środowiska przedstawiają wyniki badań określonego wycinka twórczości Bartoka. Godnym specjalnego podkreślenia jest to, że na treść posiedzeń składają się nie tylko referaty teoretyczne, lecz i koncerty. Założeniem jest bowiem stała konfrontacja teorii z praktyką; nauki ze sztuką.

Sesja bartokowska przybierze więc równocześnie

kształt swoistego cyklu festiwalu.

Już w dniach 12-13 listopada odbędzie się posiedzenie inauguracyjne. Pracownicy naukowo-dydaktyczni (a także studenci wyższych lat) PWSM w Sopocie przedstawią referaty omawiające wybrane zagadnienia warsztatu twórczego kompozytora fortepianowego. M. in. doc. Antoni Pozowski omówi właściwości techniki harmonicznej Bartoka, mgr Marek Podhajski — zagadnienia organizacji ruchu w koncertach fortepianowych, mgr Henryk Czyżewski — problemy współdziałania instrumentu solowego i orkiestry. Inne referaty traktują o fakturze, problemach wykonawczych, metrycznych, harmonicznych i formalnych. Odbędzie się koncert symfoniczny i muzyki fortepianowej.

AKRESŁONA na powyższe miarę, realizowana etapami impreza, niezależnie od osiągnięć merytorycznych poszczególnych posiedzeń, posiada jeden głęboki sens i cel: przez poznanie warsztatu Bartoka — zbliżyć się do sedna zagadnień, także skomplikowanej muzycznej współczesności.

Janusz KRASSOWSKI

Reportaż na wpół optymistyczny

Powiat wejherowski nie należy do najmniejszych, ma 89.000 mieszkańców. Posiada 5 kin stałych, 1 ruchome, 1 bibliotekę i dwie filie. 1 Dom Książki, 1 Powiatowy Dom Kultury, 7 uniwersyteckich powiatowych, 28 punktów oddziałów TWP, 52 ogniska kulturalne na wsi, 464 telewizory, w tym 64 społeczne na wsi, 2 ogniska muzyczne i 2 baletowe. Ruch społeczny skupia się wokół oddziału GTPS i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, klubów wiejskich i kół przyjaciół bibliotek.

Z delegacją służbową w kleszeni, zapewniającą mi 18-tygodniową dietę, wsiadam w łączący trójmiasto z Wejherowem — „elektryczny”. Delegacja mgliście określa cel podróży: wiejskie kluby Ruchu i GS. W Gdyni pociąg się wydługuje, rozpoczyna się „czas delegacji”. Na tle lasów, wzdłuż torów kolejowych widać „na oko”, że dużo tu się buduje. Pociąg mija Rumie wraz z jej problemami dynamicznie rozwijającymi się osiedla, i Redę — 6000-tysięczne osiedle robotnicze o ambicjach miejskich. Zatrzymujemy się w Wejherowie.

Po wyjaśnieniu celu wizyty — długa rozmowa, z sekretarzem KP PZPR oraz kierownikiem Wydz. Kultury Prez. PRN, mimo, że obaj zajęci są zbieraniem myśli w referat cyfr, opinii i wniosków — nazajutrz plenum. Plenum KP PZPR zbiera się w sprawie kultury duchowej, urzędowo temat brzmi: ocena realizacji programu upowszechniania kultury w powiecie wejherowskim w latach 1961-1965. Rozmowa o klubach wiejskich nabiera więc uogólnień.

MEŁ
tygodnia

TAKIE JEST ŻYCIE

„Medal honorowy w pałacu królowej i Rolls-Royce dla odebrania go — oto koniec epopei młodych gniewnych ludzi, którzy głoszą swą wolność osobistą. Nie jest to smutne — takie jest życie”

o odznaczeniu Beate Felicitas „Le Monde” — ROBERT ESCARPI.

SZTUKA TRWANIA

„Mając osiem lat, wielu ludzi uchodzi za genialnych. Sztuką jest pozostać geniuszem” — 85-letni malarz — PABLO PICASSO.

BEZ SZMINKI

„Pracuję wyłącznie dla pieniędzy. W jakimże innym celu?” — aktorka filmowo-estradowa — MARLENA DIETRICH.

„Jeśli kobieta jest kiedyś punktualna, z pewnością jej zegarek złechodzi” — włoski aktor filmowy — MARCELLO MASTROIANI.

Zebrał (jas)

Miejscowe władze sięgają placówek wiejskich, traktując demokratycznie. Podkreślono to ujednolicając ich nazwę: OGNIŠKO KULTURY NA WSI. Klubów prowadzonych przez Ruch jest 8, przez GS — 6, inne powstały dawniej, z realizacji wejherowskiej myśli: szkoła ognisk kulturalnych na wsi. Od 1959 r. są one miejscem działalności oświatowej, siedzibą amatorskiego ruchu artystycznego i rozrywki. Jedne są atrakcyjne, aktywne, jak w przypadku Chwaszczy, Warznie, Kłobowa, czy Koleczka — inne stwarzają poważne trudności, często realizują program, który nikogo nie obchodzi, nie uwzględniając interesów pobliskich mieszkańców.

ROZMAWIAJĄC, stwierdziliśmy potrzebę zwołania listy potrzeb zwołania jeszcze w bieżącym miesiącu Sejmiku Kulturalnego wszytkich społecznych rad wiejskich ognisk kulturalnych, poprzez dżonę otwartymi zebraniem i mieszkańcy osiedli i gromad. Idea sejmiku wynika z potrzeby koordynowania programu ognisk z opinia społeczną i wymogami współczesności. Wejherowo ma rozwiniętą sieć wiejskich placówek, w miarę uregulowane ich sprawy prawne i administracyjne — porządkowe. Pora iść dalej. Czas na przeskok jakościowy, koncepcje wychowawcze, określenie orientacji, kulturalnej i nośności ideowej tego ruchu. Sejmik zwołuje się po to, aby 350-osobowa grupa społecznych rad spotkała się, przekazała sobie nawzajem doświadczenia, zgłosiła postulat pod adresem placówek kulturalnych powiatu i województwa. Ujednolicając bowiem nazwę, nie unifikujemy form i metod działania ognisk.

Wejherowo chce mieć (i ma) do czynienia z 52 mikrośrodkami. Pod tym kątem planuje się dalszy rozwój Powiatowego Dому Kultury. Ma on być merytorycznym sprzymierzeńcem sieci ognisk. Tkwieć realnie w poszczególnych środowiskach być katalizatorem zachodzących tam przemian. W oparciu o bystrą obserwację poszczególnych środowisk — formułować uogólnienia. Oto sensowne ustawienie ośrodków metodycznego PDK.

WEJHEROWO lansuje koncepcję federowania ruchu społecznego, szukania styków dla wspólnej działalności. Scalając koncepcja ma być rozwijający się oddział Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. Stowarzysza on przyjaciół sztuki w sekcjach: literatury, plastyki, teatru, muzyki i fotografii, organizując regularnie wystawy, koncerty, wieczory autorskie, dyskusje teatralne — szukając nowych form uprzedmiotawiania i przybliżania sztuki mieszkańcom powiatu. Wysłunio na ekspozowane stanowiska społeczne ludzi z różnych środo-

wisk. We władzach GTPS w Wejherowie zasiada nauczyciel, lekarz, architekt, inżynier, felczer, artysta plastyk, mistrz rzeźbiarski. GTPS liczy, że przełami swoje desinteressement dla działalności towarzystwa wśród licznych w Wejherowie zakładów pracy. Zakład — to partner najbardziej krzepki finansowo. Tajemnicą poliszynela jest, że gros tych środków wykorzystuje się niewłaściwie, a wejherowski GTPS poszukuje rezerw, proponuje wspólny stół decyzji, dotyczących życia powiatu.

Problem drugi: 10.000 mieszkańców codziennie dojeżdża do pracy w trójmieście, rzesze młodzieży uczą się w szkołach w Gdyni. Tam spędzają wolny czas, nawiązują kontakty towarzyskie; dla powiatu są straceni. Istnieje potrzeba znalezienia szybkiego rozwiązania tej sprawy.

Wejherowski GTPS szuka organizującej zasady dla układu: społeczny ruch — placówki kulturalne. Jest zdania, że rola społecznego stowarzyszenia polega na in spirowaniu, przekazywaniu doświadczeń społecznych, wyspecjalizowanym placówkom zawodowym: WZK, biblioteka, Dom Kultury. BWA itp. Koncepcja ta zakłada dużą sprawność placówek, ich nadążanie za współczesnymi wymogami popularyzacji sztuki. GTPS nie chce dublować placówek kulturalnych ani też radiować się własną inicjatywą. Problem aktualny — nie tylko dla Wejherowa.

ROZMOWY wejherowskie kończymy dość późno przy kolacji, w restauracji hotelu, jak się okazuje jedyne, który notabene nie zaspokaja potrzeb. Rachunek trzykrotnie przekroczył ustaloną dietę. Wracamy na dworzec razem przez „miasto jednej ulicy” mijając dwa białe kamienne niedźwiedzie o twarzach sfinkso — tajemniczych tak jak i powód, dla którego tu je postawiono. Wejherowiaci mają duże poczucie humoru, ociekają na przyjazd pociągu usłyszałem wiele anegdot na ten temat.

Andrzej CYBULSKI



Wejherowo w dniu Plenum KP PZPR.

Nasz film telewizyjny i jego przyszłość

Czy powstanie „polski dr Kildare”?

NAJSKRYSZSZE MARZENIA KINOMANÓW ZOSTANĄ W PEŁNI ZASPOKOJONE; TELEWIZJA POLSKA PRZEZNACZA W SWOIM PROGRAMIE NA ROK 1966 AŻ 800 GODZIN NA FILM.

Z tych 800 godzin — za godzin — filmy telewizyjne, wyprodukowane w Polsce specjalnie na potrzeby i średniometrażowe produkcje polskiej, zaledwie 30-35 w dorywczych notatkach

Najpierw klucz do mieszkania

● Dokończenie ze str. 3

ska próbuje eksperymentu, o którym wspomnę przy okazji.

CZY można mieszkańcom hoteli uznać za potencjalnych kandydatów spóldzielczości? Można, ale nie wszyscy zgodzą się podjąć trud zdobycia własnego mieszkania kosztem osobistych strat. Np. GPBP dysponuje hotelem na ul. Sadowej w Gdańsku.

Stawka dobowy w hotelu wynosi 8,50 zł, ale pracownicy przedsiębiorstwa mieszkają bezpłatnie. Praktycznie więc otrzymują do swych małych poborów premie mieszkaniową w wysokości 200 zł. Gdyby któryś z nich poszedł na własne mieszkanie, nie tylko straciłby te kwoty, ale naraził się na zwiększone wydatki, związane z samodzielnym utrzymaniem. Działanie antybojętne ekonomicznych w procesie stabilizacji społecznej lokatorów hotelowych jest tu jednoznaczne.

A jeśli są tacy, którzy chętnie pogodzić się ze stratą finansową, bo pragną żyć normalnym ludzkim życiem,

złożyć rodzinę, nie wahać w 8-osobowym pokoju cudzych skarpet, nie być świadkiem chuligańskich awantur? Niestety i ich szansa na zdobycie własnego mieszkania jest niska. Mieszkanie hotelu to przybysz. Obojętnie, czy tuż spoza rogatki miejskiej, czy z innego województwa, to obcy. Jego pojawienie się w mieście jest korzystne dla przedsiębiorstwa, które zyskało parę rak do pracy. Ale dla miasta to dodatkowy konsument deficytowych usług komunalnych. Póki mieszka w hotelu pół biedy. Kiedy zechce się z nim rozstać, stanie w kolejce po mieszkanie, potem zechce sprowadzić żonę, będą dzieci, więc nowe świadczenia. — Żłobek, przedszkole, miejsc w szkole — kłopotów coraz więcej. Po co?

NA pomoc tej niechęci spieszą przepisy. Pracownik choćby w hotelu mieszkał 15 lat nie wolno zameldować na pobyt stały, a spóldzielczości nie wolno przydzielić mieszkania kandydatowi zameldowanemu czasowo. W sumie spokojna głowa, nie nam nie grozi, jeśli kłopoty to dla MO.

Pora zrozumieć, że taka postawa służy tylko partykularnym interesom, zaciemniając szersze horyzonty. Hotel na ówczesną miliona mieszkańców to miliardowe wydatki państwa i amoralny, urągający ustrojowi, system rugowania ludzi z normalnego nurtu społeczeństwa. Tylko w kluczu do własnego mieszkania widzę obronę przed groźącym im niebezpieczeństwem. Bilet do salonu sztuki, w hierarchii potrzeb, jest sprawą następną.

prasowych poinformowano już, jakie to będą filmy, a niektóre serie, jak np. „Wojna domowa” Zientarowej i Gruczy weszły już na mały ekran. Gotowy jest i przeznaczony w najbliższym czasie do projekcji — film St. Różewicza według scenariusza T. Różewicza „Płowo”, Trzosa i Iredyńskiego „Śmierć w środkowym pokoju”, Antczaka według Puszkina „Wystrzał”, Matewskiego według Gautiera i Merimégo „Opowieści niezwykłe”, seria sensacyjno - przygodowa Iredyńskiego i Barej „Kapitan Sowa na tropie”, Hena „Perły i dukaty”, rozrywkowe — Kondratuka „Monolog trębacz”, Kobylńskiego „Miłość na stronie” i Cieliszewskiego „Portret”, wreszcie filmy muzyczne — baletowe i tzw. tele-dyski.

TO wszystko jednak mało! Sytuację niewiele zmienia fakt, że w końcowej fazie produkcji jest dawno już zapowiadany serijny film Przymanowski i Naleckiego „Cztery pancerni i pies” i Skowrońskiego i Antczaka „Mistrz”, że w końcowej fazie są prace nad filmem Rybkowskiego — „Odwiedziny o zmroku” oraz groteska Kondratuka „Chciałbym się ogolić”. Trwają prace nad dalszym ciągiem serii „Podziemi front”, „Akacja por. Granita”, „Na rozdrożu”, „Kolegium”, „Szachy”, „Bez aktu oskarżenia” — wszystko jedno — lub dwudziestokrotnie. Duże zainteresowanie (i nadzieje) budzi seria T. Kwiatkowskiego „Janosik” i filmowa adaptacja „Pana Wołodyjowskiego” dokonana przez J. Lutowskiego „Przygody pana Michała”. Miałby to być odpowiednik polskiego „Zna ku Zorro”, czy też „Robin Hooda”; na filmy tego rodzaju istnieje duży popyt nie tylko w Polsce.

Aby zadość uczynić najskrytszym nawet marzeniom telewizyjnym — myśli się o filmowej adaptacji arcydzieł literatury światowej, głównie klasycznej, gdzie w planach widnieją Stevenson i Green, Czapke i Merimee, Leskow i Hoffman w cyklu „Opowieści niezwykłe”, a także seria „Dr Antoni Czechow przyjeżdża”. Z polskich klasyków — projektuje się telewizyjną adaptację filmową Prusa i Żeromskiego, Konopnicką.

Wacław HORSKI

● Dokończenie na str. 5

FILM

„Jeden dzień szczęścia“

„Nasz film jest opowieścią o miłości. I o niczym więcej. Mówiąc o miłości, często wstydliwie spuszczamy oczy, jak gdyby miłość była czymś nieważnym, marginesowym, na podobieństwo rubryki humoru w ilustrowanym tygodniku. Utrąca się już, że w naszych planach tematycznych miłość figuruje w rubryce problemów „rodzinno-obyczajowych” i zwykle zajmują miejsce gdzieś na szarym końcu, po ekranizacjach i komediach muzycznych. Z naszego punktu widzenia jest to głęboko niesłuszne. Wspomnijmy choćby liczne utwory radzieckiej i rosyjskiej klasyki literackiej, gdzie miłość nie jest bynajmniej akompaniamentem akcji podstawowej, lecz — przeciwnie — znajduje się na pierwszym planie. Uważam, że miłość może wyrazić stosunek człowieka wobec życia, odsłonić nie tylko charakter postaci, lecz i epokę w której przyszło jej żyć...“

Nie bez powodu reżyser Josif Chejfic złożył przed prasą tak deklaratoryjne oświadczenie. Jego film (reżyser jest także współautorem scenariusza, autorem scenariusza, realizowany przed dwoma laty, wywołał swego rodzaju burzę. Poważne czasopisma wystąpiły z listami otwartymi do reżysera, do redakcji i realizatorów napływały (najczęściej urażone) głosy czytelników i widzów. O co tu chodzi?

Otóż film dowodzi, iż „dzień szczęścia” zdarzyć się może nie tylko w ramach uświęconego aktem prawnym małżeństwa, że często prawdziwe uczucie rodzi się także wśród ludzi, którzy nie mogą razem iść przez życie. Tak właśnie zdarzyło się z bohaterami „Jednego dnia szczęścia”: lekarzem Aleksandrem Biorozkim i Szurą — żoną geofizyka Orłowa. Szura kocha męża, znajomość z Biorozkim stanowi dla niej nieprzekraczalną granicę. Ależ jakże mało znaczący epizod. Sytuacja zmienia się, kiedy Orłow okazuje się człowiekiem nie tak prawnym, jak to się szurze wydawało. Stosunek człowieka do życia, otoczenia, pracy, etyczne problemy, jakie przy nosi każdy dzień życia —

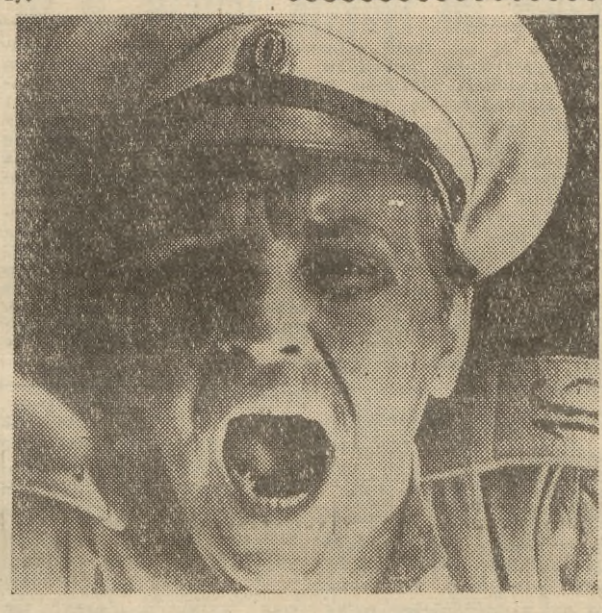
oto treść tego interesującego, ambitnego filmu. Ambitnego m. in. dlatego, że nie tylko z sytuacji „Jednego dnia szczęścia” po raz pierwszy znalazły swe odbicie w radzieckiej kinematografii.

Z wykonawców na czoło wysuwają się aktorzy głównych ról: Aleksiej Bałajew (znany nam m. in. z filmów „Siedziwo”, „Dzień i noc”, „Dzień i noc”, „Lecą żurawie”) i Tamara Siemina — niezapomniana Katia Masłowa z filmowej adaptacji „Zmarłych wstania”.

„Obca krew“

Opowiadanie, które legło u podstaw tego filmu (reżyseria Władimira Monachowa, scenariusz Arnolda Witola) napisał Szołochow w wieku lat dwudziestu. I jak w prozie laureata Nobla, tak i w filmie psychologiczny portret bohatera rzucony został na szerokie tło historyczne i obyczajowe. Wadomienie koczownicze. Miłość starego Kozaka Gawriły, który utracił w walce z rewolucyjnym oddziałem jedynego syna, do leżającego się w jego domu młodego młodego czerwonoarmisty — stanowi przewrotny wątek tej opowieści.

Film stanowi jedną z tych — i chyba udaną — ekranizację szołochowskiej prozy.



Z ostatnich rządów

Na dwóchsetlecie sceny narodowej

WIELKIE święto polskiego teatru (200-lecie sceny narodowej) tuż, tuż. Nie zapomnieliśmy o nim także nasze wydawnictwa, a przede wszystkim PIW wydając z tej okazji dwie piękne książki, po które (zapewniłem) sięgną nie tylko aktorzy i reżyserzy, żeby wzbogacić swoją wiedzę (podbudować się teoretycznie) lecz także zwyczajni i przeciętni cywile teatralni.

Pierwsza — to opasłe tomiśko, liczące 763 strony, czyli wybór „Recenzji teatralnych” Karola Irzykowskiego. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że znakomity krytyk literatury pasjonował się także teatrem (Jan Szeląg z „Kultury” pewnie kreci głowę). Pisał o nim (Irzykowski o teatrze) na łamach „Maski”, „Skamandra”, „Trybuna”, „Robotnika” i „Pionu”. Pisał świetnie i z temperamentem. Nie znaczy to, że tylko głośki i chwalił lub też podzielał opinie i oceny kolegów po piórze: T. Boya-Zeleńskiego, A. Gry-

mały-Siedleckiego czy T. Rabskiego. O nie, Irzykowski miał zawsze własne, niezależne zdanie.

Druga książka, równie ciekawa i mądra, jak ta pierwsza, aczkolwiek napisana bardzo profesjonalnym stylem to „Początki teatru Stanisławowskiego” Mieczysława Klimowicza. Ilekroć biedne kochane krótkość musiała wypić gorzkiego, znieść upokorzeń od ambasadora Katarzyny II (ale nie tylko od niego) zanim dopiął swego i stworzył nam teatr, który liczy sobie (bagatel) 200 lat! Siedzieliśmy mu w tym złośliwym dziele późniejszy biskup Kraski pisząc co raz szlachetniejszy artykuł w „Monitorze” o teatrze i roli jaką powinien on spełniać w oświeconym społeczeństwie. O tych i jeszcze wielu innych ciekawych a pasjonujących szczegółach opowiada książka Mieczysława Klimowicza.

Wydaje mi się jednak, że największą przyjemność zrobił nam pan Klimowicz czytując w niej oficjalne wyjątki listów-raportów agenta saskiego Jana Kazimierza Heinego, który z podziwu godną uwagą notował to wszystko, co działo się w teatrze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Od Klimowicza też dowiedziałem się, że po likwidacji antrepryzy Tomatisa część bezrobotnych aktorów szukała chleba i szczęścia w Gdańsku. A zatem krążąca dzisiaj po Polsce opinia, że Gdańsk to jedno z bardziej teatralnych miast, ma swoje historyczne uzasadnienie. Co prawda nie było wtedy w naszym mieście GTPS-u, WDŁ i „Żaka”, ale było za to sporo kupców znających się nie tylko na pieprzu, korzeniach i herbacie.

Czy powstanie „polski dr Kildare“?

Dokończenie ze str. 4

kiej i Tawima. Bomba powinna stać się (oby!) projektowany polski „Dr Kildare”; może uda się u nas odkryć jakiegoś rodzimego Chamberlaina;

To wszystko są jednak plany dalekie, biorąc pod uwagę szczupłe środki, przeznaczone na produkcję polskich filmów telewizyjnych, słabą bazę produkcyjną, a nade wszystko — i to najbardziej boli — ciągle jeszcze dalekie postawienie stosunek naszej kinematografii do produkcji filmów telewizyjnych, które uważane są za produkt uboczny.

Co w takiej sytuacji czynić? Nie sposób przecież powtarzać w nieskończoność „Robin Hooda”, czy „Wilhelma Tellę”, a ciesząc się dużym powodzeniem u polskich widzów zagraniczne serie (mimo, iż budzą one różne zastrzeżenia), jak „Bonanza” czy „Hrabia Monte Christo” już się kończą.

Teleszary francuska dla krycia tych potrzeb sięga do zagranicznej produkcji filmowej, rozwijając zarazem intensywnie produkcję własnych filmów telewizyjnych — najczęściej serijnych — warto na to zwrócić uwagę, gdyż tylko serijny film nadaje się w całości do projekcji telewizyjnej, a u nas, mimo stawiania dopiero pierwszych kroków, już zaznacza się tendencja tworzenia krótkich filmów jednonadciwkowych z wiadomymi powodami.

Film jednonadciwkowy stanowi całokształt, jest więc w gruncie rzeczy filmem średniometrażowym, a więc może go wyświetlać w „normalnych” kinach. Ta sama telewizja francuska przewiduje w tym roku realizację około 100 godzin (wobec 30 u nas) programu w filmowych odcinkach różnych serii, a w roku przyszłym — aż 200 godzin.

KINEMATOGRAFIA polska coraz bardziej widzi konieczność przestawienia się na nowe tory. Oby nauka ta nie trwała zbyt długo.

K. Ł. Leszek GOLINSKI

Kryzyżka z dymkiem

1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54	55	56
57	58	59	60	61	62	63	64

POZIOMO: 1) na przykład Ferdynd, 5) agresywna, demoniczna kobieta, 9) pierwszy człowiek, 10) według Standyngera są szczęśliwi, 11) sławny polski żaglowiec, 14) polski młodziarz, 15) drzewo będące pod ochroną, 16) inicjały pisarza rosyjskiego, 22) władza lekarska (1860-1890), 27) codziennie spotykamy, nigdy się nie znuż, 19) z papierosa lub z komina, 21) 100 m kw., 23) dawny bokser polski, 24) ratunku, pomógł 26) bardzo mały kanał, 28) miejscowość pod Warszawą, 30) doskonale, jeśli baranie, 31) pół hazardu Polaka, 32) nakrętki.

PIONOWO: 1) scena, ujęcie filmowe, 2) roślina pokojowa naszych babek, 3) stary, popularny skrót, 4) uszywnia bieleńca, 5) żle, jeśli się go dzieli na czworo, 6) port w W. Brytanii, 7) może być żabonka, 8) kieszonki, jako gęba, konieczny w bu downictwie, 12) piłka za boiskiem, 13) obchodzi je nasze państwo, 17) sławny w literaturze, właściciel długiego nosa, 18) coś, co jest wale, nie jest, np. niezadrukowana strona, 20) pierwszy żeglarz, 22) wczesna pora dnia, 24) linka umocowana do bomu, 25) nawet kiedy najmniejsza, może wywołać pożar, 27) łączący elementy metalowe, 28) inicjały jednej z partii w Niemczech zachodnich.

Wierch (Gdańsk-Wrzeszcz) Wśród czytelników, którzy na dzień 13 listopada br. włącznie (pod adresem: „Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, 7) dopisali na Kierowniczą Kierowniczą z dymkiem”, rozlosowa- nie będą NAGRODY — interesujące książki.

ROZWIĄZANIE poprzedniej kryzyżki, a więc „KRZYŻOWKI Z PEJZAŻEM” jest następujące: POZIOMO — tabaka, amok, los, Narodowa, mił, kapitał, amitoza, ochar, jarze, owulaty, Romana, akt, pawana, mageria, oba, Ami, Lubomira, Italia, ona, data, UK, sen, portez, rewiry, lakmus, PIONOWO — bas, hem, toka, anatem, kapo, Arizona, Ada, monolog, Omaha, kiry, otawa, Kirowa-bad, tatar, marabut, ryki, aniamuel, tarantas, polimer, Emanuel, Aro, okapi, Akra, Ary, Ner.

Z czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, NAGRODY tym razem: WYLOSOWALI: Kazimiera Kuczyńska, Elbląg, Grunwaldzka 105 m 14; Edmund Kurs, Gdańsk — Oliwa, ul. Piastowska 104A m 5; Elwira Rodziewicz, Elbląg, ul. Helmańska 10-15; Kazimierz Doryl, Wejherowo, ul. Harcerska 20; m 11; Jerzy Podlewski, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Modzelewskiego 9 m 4; Zbigniew Wasiewicz, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kłobnowicza 46 m 6; Eugenia Kucha rek, Gdynia 1, ul. Czerwonych Kosynierów 29 m 18; Lena Cipkowska, Gdańsk — Oliwa, ul. Obr. Westerplatte 5 m 3; Rafał Makarewicz, Gdańsk — Brzeźno, ul. Karola Marksa 239 m 39; Weronika Niedziwiecka, Starogard, ul. Skarszewska 1.

Książki wysłamy pocztą (w przypadkach, gdzie czytelnicy zdradzili nam swoje zainteresowanie — zgodnie z życzeniem). Zapraszamy wszystkich do dalszej zabawy.

Mrówcze miasto

W Górach Świętokrzyskich przybywa mrówek — meldują z zadowoleniem leśnicy. Mrówki są bowiem niezwykle pożyteczne w racjonalnej gospodarce. W Górach Świętokrzyskich od kilku lat notowano niepokojące ich znikanie.

W tym roku — jak obliczono — przybyło kilkadziesiąt więcej mrówek przekraczających czasem wysokość 1 metra. Zdaniem fachowców, w jednym talarze mrówek żyje około miliona mrówek.

NAUKA

ANGIELSKI w kompletach i indywidualnie specjalną metodą. Nagrania najlepszych speakerów angielskich. Własności: So pot, Władysław IV 19, tel. 51-16-08. G-10349

ROZPOWIEDZIE kursu DO KUMENTACJI TECHNICZNEJ z zakresu BIUR PROJEKTOWYCH nastąpi dnia 9 bm. Szczegółowe informacje oraz dodatkowe zapisy w biurze Włodzkiego Zakładu Szkolenia „Oświata” Wrzeszcz, Waryńskiego 4, telefon 41-21-82. K-5794

POSZUKUJE dożytki 30 tys. zł na okres 3 miesięcy. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „G-10714”

WSPÓLNICZKI (do lat 35) kooperatywna, drobna wytwórczość. Ekspert — analityk patentowy USA. — Zalety osobiste pożądane. Gdynia, Kilińskiego 8-13. G-10702

PRACOWNICY POSZUKIWANI Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych „Zatoka” w Pucku zatrudni zaraz 3 kierowniczkę z wykształceniem ekonomicznym, socjologą z wyższym wykształceniem, 9 krojących do krowienia rekawie. Zgłoszeń, przyjmujących dział kadr. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 5813 K

POKAZY UŻYWAŁNOŚCI MASZYN DO SZYCIA WIELOCZYNNOŚCIOWYCH

odbędzie się w sklepach „ELDOMU” w GDYNI, ul. 22 Lipca nr 9, w dniach: 8, 15, 22, 29. XI. 65 r. w godzinach od 17 do 19,

we WRZESZCZU, ul. Grunwaldzka nr 114, w dniach: 17, 24. XI. i 1, 8, 15. XII. 65 r. w godzinach od 17 do 19,

na które zaprasza PT Klientów
Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „ELDOM”, Oddział Wojewódzki w Gdańsku 5873-K



GLOBULKI

„Let“

zapobiegają niepożądanym ciążom DO NABYCIA

we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”.
CENA 7 ZŁOTYCH, na receptę 2,10 zł. K-5255

DOM jednorodzinny sprzedam. Rumia, Mieszka I 22. S-4822

DOM jednorodzinny w Gdyni z ogrodem, z widokiem na morze w pobliżu Domu Marynarza sprzedam. Oferty Biuro Ogł. Gdynia pod „S-4829”.

SPRZEDAŻ

„SYRENE” 102” okazynie sprzedam. Tel. 31-19-78.

ROZEM elektryczny nowy sprzedam. Tel. 31-12-86.

ROKERY 10-miesięczne z metryczkami sprzedam. Oliwa, Wita Stwosza 11-15. S-4790

SAMOCHOŃ „Syrena” nowy z PKO sprzedam. Tel. 41-43-02. G-10730

TELEWIZOR „Lotos” 21 cali oraz nowe futro laptopki kanadyjskie sprzedam. Tel. 21-64-04. S-4812

KUPNO

PIANINO dobre tanio kupię. Wrzeszcz, Glinki 9-2.

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny duży ogród w śródmieściu Gdyni niedrogo sprzedam. Własność: Gdynia Dworzec PKP hall kiosku „Ruch”. S-4790

DOMEK jednorodzinny wyłączony spod kwatunku w Warszawie zamienię na podobny lub mieszkanie własnościowe w trójmieście. Warszawa, ul. Ramowa 18-2. K-5851

Pogrzebeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że dnia 4 listopada br. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy 73 lat

dr Ryszard Anderle

naczelny lekarz weterynarii nadzoru san-wet. i kierownik oddziału WIS w Zakładach Miesnych w Tczewie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Walecznych

Pogrzebeni o godzinie 15 w dniu 8. XI. 1965 roku o godzinie 15 na cmentarzu w Tczewie.

W Zmarłym Gdańska Służba Weterynaryjna utraciła pracownika o głębokiej wiedzy fachowej i nieodżałowanego kolegi.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI

Wojewódzki lekarz weterynarii i Wojewódzki Zakład Weterynarii

5869-K

Po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 4. XI. 1965 r. moja najukochańsza żona

ś. t. p.

Prakseda Leontiew

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 8. XI. br. o godz. 10 w kościele OO Franciszkanów w Gdyni po czym pogrzeb na cmentarzu Witomińskim.

Pogrzebeni w smutku

maż i rodzina

S-4954

Dnia 3 listopada 1965 r. zmarł

ś. t. p.

Julian Ilków

lat 51

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok nastąpi w dniu 8. XI. 1965 r.

O czym zawiadamia pogrzebna w głębokim żalu

żona z rodziną

10788-G

W dniu 5. XI. 1965 roku zasnął w Panu opatrzone Sakramentami świętymi przeżywszy lat 65

ś. t. p.

Brunon Grajka

były sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku, działacz plebiscytowy na Warmii i Mazurach, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, członek Zespołu Adwokackiego nr 2 w Sopocie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 8. XI. 1965 roku o godzinie 8.30 w kościele parafialnym „Gwiazda Morza” w Sopocie.

Tegoż dnia o godzinie 15 wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz w Sopocie.

Pogrzebeni w nieutulonym żalu i bólu

ZONA, CORKA I RODZINA

10773-G

„DZIENNIK BAŁTYCKI”. Gdańsk, Targ Drzewny 3-7. TELEFONY: centrala — 31-50-41, sekretariat redakcji 31-35-80, dział miejsc 31-45-17, dział gosp.-morski 31-53-28, dział terenowy 31-15-97, sekretarz redakcji 31-27-33, „Smało i szczerze” 31-20-62, hala maszyn 31-26-51, inne działy łączą centrala, Red. nocna 31-35-66, Biuro ogłoszeń: Gdańsk Targ Drzewny 3-7, tel. 31-35-80 oraz Gdynia, ul. Świętojańska 9, tel. 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU, ul. Grunwaldzka 31, tel. 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: Wacław Hyra — redaktor naczelny, Wł. Mroczkowski — zast. red. naczelnego, W. Węziński — sekretarz redakcji, R. Bolduan, W. Mergel ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA” ■ Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i urzędy pocztowe. ■ Skład i druk GDAŃSKIE ZAKŁ. GRAF. ■ Zam. 2101, D-4

Pokaz pocztowych znaczków radzieckich



W sobotę o godz. 14 w Klubie Wojewódzkim TPPR w Gdańsku wicekonsul ZSRR w Gdańsku G. Szyłowski w obecności licznych gości dokonał uroczystego otwarcia wystawy pocztowych znaczków radzieckich. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR Antoni Jurlew, po czym gościom z wielkim zainteresowaniem obejrzał bogaty pokaz znaczków, starannie przygotowany przez organizatorów tj.: TPPR, gdańskie koło Polskiego Związku Filatelistycznego oraz koło PZF przy klubie MO.

Wśród zbiorów poczesne miejsce zajmują oczywiście znaczki z kosmonautami, ale są również i rzadko spotykane znaczki z pierwszych okresów władzy radzieckiej.

Wystawa czynna będzie co najmniej do 21 bm. w godzinach 13-19, a w niedzielę od godz. 11 do 19. Kto się interesuje stemplami lub ciekawostkami, ma możliwość ostemplowania pocztówki lub koperty okolicznościową datownikiem i kasownikiem, ponieważ czynne jest na miejscu specjalne stoisko pocztowe.

Na zdjęciu fragment pokazu.
Fot. Wł. Nieżywiński

Roboty sieciowe

W związku z robotami siełowymi wstrzymany będzie ruch tramwajów od petli przy ul. Ogrodowej do Jelitkowskiej od godz. 23.30 dnia 8 bm. od godz. 4.30 dnia 9 bm.

Na odcinku tym będą kursowały autobusy.

Niedzielną wywiad o Gdańsku i Leningradzie

Wszechstronna i owocna współpraca miast

Jeżeli można mówić o grodach sympatyzujących, ciałach ku sobie, to z pewnością miastami takimi są Gdańsk i Leningrad. Wzajemne kontakty obu nadbałtyckich stolic sięgają w głąb historii. O opinii na temat obecnej współpracy obu miast, tudzież o prognozy na przyszłość zapytaliśmy generalnego konsula ZSRR w Gdańsku — WIKTORA FIELISZENKĘ:

— Ta tradycyjna już współpraca w tym roku przybrała szczególnie ożywiony i wszechstronny charakter. Jest to, poza naturalnymi warunkami, przysporzonymi oba miastami do zacieśniania wzajemnych kontaktów, zasługa tak gdańskich, jak i leningradzkich organizacji partyjnych i władz państwowych, twórczych przyjaźni, środowisk twórczych, naukowych. Trzeba stwierdzić, że te gdańsko — leningradzkie kontakty są też obopólnie korzystne — służą one m. in. wzmianie gościnności w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, sprzyjają zacieśnianiu kontaktów osobistych.

Trudno jest, oczywiście, wymienić wszystkie przebiegi tej współpracy — ale w tym roku np. Gdańsk gościł delegację leningradzką koło Obwodowego Komitetu Wykonawczego, która zapoznana się między innymi z pracą prezydium rad narodowych, odwiedzając także os-

której celem jest głównie zapoznanie się z problemami radzieckich wyższych uczelni...

Miałem wielokrotnie sposobność rozmawiania z „uczestnikami” tej współpracy — wszyscy oni byli zdania, że wzajemne wizyty przebiegają nie tylko w atmosferze gościnności i serdeczności, ale stanowią także przejaw praktycznej, korzystnej obopólnej współpracy. Myślę, że ożywienie gdańsko — leningradzkich kontaktów w tym roku spowodowane jest m. in. obchodem dwudziestolecia wyzwolenia Ziemi Gdańskiej.

Cheśmy, żeby nasza braterska współpraca nadal rozwijała się, żeby nasze narody coraz lepiej poznawały się nawzajem, więcej wiedzieli o życiu i problemach przyjaźni, zamieszkujących wybrzeże tego samego morza. I to będą chyba te prognozy, o których wspomnieliśmy na początku.

Rozm. A. K.
Fot. Wł. Nieżywiński



Rozwija się bardzo korzystnie współpraca ośrodków naukowych — typowym tego przykładem są np. kontakty Politechniki Gdańskiej z Leningradzkim Instytutem Budowy Okrętów.

Przyznamie doktoratów honoris causa rektorowi instytutu prof. Towstychowi, który wybitnym leningradzkim chirurgowi prof. Napalkowowi dobitnie świadczy o randze tej współpracy.

Dodajmy do tego współpracy między polskimi i radzieckimi stoczniami, kontakty Polskich Linii Oceanicznych z Żegluga Leningradzka czy Ryska, wybitne studentów, stypendystów naukowych, wzajemne odwiedziny żeglarzy, sportowców, przedstawicieli organizacji młodzieżowych — a przekonamy się, że Gdańsk i Leningrad są rzeczywistością miastami — przyjaciółmi, wiele o sobie wiedzącymi.

Serdecznie witani są zawsze w Leningradzie przedstawiciele gdańskiego społeczeństwa. Gościliśmy w tym roku nad Nową m. in. uczestników stocznianego rejsu przyjaźni „Mazowszem”, portowców, delegację partyjną, interesującą się pracą polityczną wśród młodzieży, obecnie przebywającą w Leningradzie delegację KWPZR.

W notatce pt. „Nadmiar tradycji” skrytykowaliśmy wyjątkowo długotrwały remont sklepu „Chelmek” przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, wyrażając też wątpliwość, czy przypadkiem nie jest to winą aż 6 wykonawców.

Wydział Handlu Prezydium MRN w Gdyni rozproszył nasze wątpliwości, przystępując, że wykonawców było nie sześciu, lecz... ośmiu. Pozostała część wyjaśnienia jest tak niejasna i porusza tyle spraw, przez nas nie poruszonych, że trudno nam się do niej ustosunkować. Wobec tego, że kończy się jednak informacja o oddaniu już sklepu do użytku, puszczaamy wszystkie stare grzechy w niepamięć.

Wydział Handlu Prezydium MRN w Gdyni rozproszył nasze wątpliwości, przystępując, że wykonawców było nie sześciu, lecz... ośmiu. Pozostała część wyjaśnienia jest tak niejasna i porusza tyle spraw, przez nas nie poruszonych, że trudno nam się do niej ustosunkować. Wobec tego, że kończy się jednak informacja o oddaniu już sklepu do użytku, puszczaamy wszystkie stare grzechy w niepamięć.

Wiele się w Gdańsku myśli i robi w trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu samochodowego i pieszych, ale równocześnie dopuszczamy do tak skandalicznych, długotrwałych sytuacji w samym centrum miasta! Nie wyobrażamy sobie, by do czasu założenia trwałego oświetlenia nie dano się załadować prowizorycznych latarni, które by zapewniły mieszkańcom minimum bezpieczeństwa. Jest to konieczne!

Wiele się w Gdańsku myśli i robi w trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu samochodowego i pieszych, ale równocześnie dopuszczamy do tak skandalicznych, długotrwałych sytuacji w samym centrum miasta! Nie wyobrażamy sobie, by do czasu założenia trwałego oświetlenia nie dano się załadować prowizorycznych latarni, które by zapewniły mieszkańcom minimum bezpieczeństwa. Jest to konieczne!

Migawki WUBRIFA

Dla rentierów?

W teorii przychodnia rejonowa przy ul. Wassowskiego we Wrzeszczu jest do dyspozycji ludzi pracujących. W praktyce wy-

gląda to jednak nieco inaczej.

Bo oto od pewnego czasu zmieniono tam godzinę dokonywania zabiegów. Obecnie można już przyjechać na zastrzyk tylko w godzinach od 10 do 15.

Wybrzeżowi harcerze w rocznicę rewolucji

Z okazji 48 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej harcerze chorągwi gdańskich organizowali wiele imprez okolicznościowych.

Już od pierwszych dni listopada we wszystkich drużynach odbywały się uroczyste zbiórki, kominki i wieczornice, poświęcone Wielkiej Rewolucji. Młodzież harcerska i zuchowa uczestniczyła w porządkowaniu grobów i cmentarzy żołnierzy radzieckich. Niektóre drużyny prowadzą ożywioną korespondencję z pionierami radzieckimi.

Również w wielu szkołach harcerze byli organizatorami uroczystych apeli młodzieżowych, poświęconych Rewolucji Październikowej.

15-lecie Spółdzielni Inwalidów „Bałtyk”

Równo 15 lat temu założono i zarejestrowano w Gdańsku spółdzielnię inwalidów „Bałtyk”, której zadaniem była produkcja wyrobów z galanterii skóranej. Cała załoga składała się wówczas z 48 osób, dziś liczy już 220 pracowników, w tym 77 proc. inwalidów. Z roku na rok następował szybki rozwój placówki, polepszały się warunki pracy, a co za tym zawsze idzie — wzrastała wydajność, dbałość o należyte wykonywanie zadań, o dostarczanie zleceniowcom dobrej produkcji.

Zakład wyposażono w zmechanizowane urządzenia, załoga systematycznie podnosiła swoje kwalifikacje. Rosnące zyski umożliwiały wydatkować nie większych sum na zabezpieczenie rehabilitacji zawodowej zatrudnionych inwalidów. W 1961 r. już przeznaczono na ten cel 256 tysięcy złotych, a w roku bieżącym zaplanowano 927 tysięcy zł. Sukcesywnie też wzrasta średnia płaca pracowników „Bałtyku”. W 1961 r. wynosiła ona 1.642 zł miesięcznie, w tym roku wzrosła do 1.984 zł.

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Uroczystość 15-lecia istnienia

Znamy konkretnie pacjenta, któremu lekarz przepisał serię 40 zastrzyków. Pacjent ten musiałby więc zrealizować pracę przez 40 dni z rzędu, co pomnożone przez liczbę tak zwanych roboczogodzin dawałoby w sumie dla zatrudniającego go instytucji stratę... Przerwy w pisaniu. Przeciwnie pacjentów takich jest w różnych instytucjach wielu — udajemy się więc na miasto w poszukiwaniu pomocy naukowej czyli leczydła. (rt)

Amatorska twórczość

W gdańskim Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy otwarto wystawę prac słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego. Obejmuje ona rysunek, malarstwo i monotypy. Wystawcami są dzieci oraz dorośli, którzy bądź uczęszczają stale do ogniska, bądź też przychodzą tu na konsultacje swych prac. (ak)

O tym warto wiedzieć

NA NIEDZIELNE WYCIĘCZKI...

„zapraszają „Krokusy”. Zbiórka o godz. 9 na peronie kolei elektrycznej w Rumli i spacer na Kępy Oksywskie.

Ten sam klub organizuje również wycieczkę wzgórzami Oliwy. Zbiórka o godz. 11 na przystanku kolei elektrycznej Gd-Lotnisko.

„Babelki” urządzają już 350 z kolei wycieczkę, tym razem na trasie Orłowo — Sopot — Węski. W programie spotkanie z wycieczkowiczami klubu „Wanoga”, konkurs, nagrody. Zbiórka na stacji kolejowej w Orłowie o godz. 11.

PSY I KOTY DO WZIĘCIA

W azylu Tow. Opieki nad Zwierzętami w Gdańsku przy ul. Madalińskiego 1a na Oruni jest wiele psów i kotów, które ażył chętnie przekazałyby miłośnikom zwierząt. Telefon 31-83-49.

W NIEDZIELE...

W klubie MPK w Gdyni o godz. 18 — uroczysty wieczór z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

O godz. 12 min. 30 w „Rudym Kocie” koncert teatralny „Bemol”. „Nad Wolgą i Nową”. O godz. 19 wieczorek taneczny.

W PONIEDZIAŁEK...

W „Rudym Kocie” o godz. 19 mgr Felczyński mówi na temat „Prawo a młot”.

O godz. 17 w PTTK w Gdyni zebranie informacyjne dla przedsiębiorców i kursantów.

Go ze sztucznym lodowiskiem?

Budowa teatru na Targu Węglowym zbliża się już do końca. Najbardziej upragnianą przez gdańszczan inwestycją stała się więc obecnie hala widowiskowa, połączona ze sztucznym lodowiskiem. W swoim czasie rozpisanie konkursu na projekt konkurs ten jest już rozstrzygnięty. Ustalono też, że nowy obiekt powstanie w Oliwie na niezabudowanym terenie w pobliżu IX Liceum Ogólnokształcącego i jednocześnie w pobliżu przystanku kolei elektrycznej Gdańsk — Polanka. Pieniądze na rozpoczęcie robót też są. Czemu więc nie się nie dzieje?

Może brak mocy przerobowej, która musi być użyta gdzie indziej? Otóż, nie.

Dyrektor Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa inż. M. Jarząbkiewicz jest entuzjastą sportu.

— U nas — mówi — dla inwestycji sportowych i socjalnych jest stale zapalone zielone światło. Rezerwujemy moc przerobową dla tej inwestycji i możemy każdej chwili wejść na plac budowy, ale... nie mamy dokumentacji.

Otóż to. Do realizacji zaakceptowano projekt architektów spoza Wybrzeża. Trzeba więc ich jakoś pobudzić do większej aktywności, by

na razie istnieją jedynie luźne szkice. Kto to ma zrobić? GKKiF? Prezydium WRN? Nie wiem. Wtem tylko, że kiedy Toruń wybudował u siebie „Tortor”, pozostawił mu też inwestycję Bydgoszcz. Po roku miała lodowisko i ona. A Gdańsk?

erg

z kroniki wypadków

30-letni Wojciech W. wbiegł nagle na jezdnię ul. Marynarskiej w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.

Na skrzyżowaniu ul. Wały Jagiellońskie i Targu Drzewnego w Gdańsku furgon „Zuk” nr rej. GA 2788, prowadzony przez Józefa T. najechał na tył „Warszawy” nr rej. GA 2693, prowadzonej przez Mieczysława K. ta zaś z kolei najechała na tył drugiej „Warszawy” nr rej. GK 0286, której kierowcą był Antoni Ch. Pierwszy dwa pojazdy w wyniku kolizji zostały uszkodzone.